. Anny 12

DZIS 16 STRON DRUKU — DODATEK: „PRZEGLĄD MUZYCZNY"

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III.

Rok XIII. Kraków, niedziela 23 lutego 1930 Nr. 49

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zl. 6'00 kwart. Zl. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zl. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zl. 0'25, nadesłane Zl. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zl. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zl. 1'25, gratulacje Zl. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wobec pogłosek, jakie pojawiły się, jakobyśmy posiadali w Polsce fabrykę obuwia podajemy niniejszem do wiadomości, że naszą wyłączną siedzibą jest TREBIĆ 2, Czechy, oraz że w Polsce nie posiadamy żadnej fabryki, ani też żadnego udziału w jakiejkolwiek wytwórni obuwia.

„B U S I" Schuhfabriken A. G.
Trebić 2. Czechy.

448r

Nowość w Krakowie! **Nowość w Krakowie!**

מצות של פסח

Zawiadamiamy P. T. Publiczność, że uruchomiliśmy w Krakowie Pierwszą Mechaniczną Piekarnię do wypieku mac, odpowiadającą wszelkim przepisom rytuału.

Ze względu na zbliżające się Święta פ ם ח rozpoczęliśmy wypiek mac pierwszorzędnego gatunku przy pomocy nowoczesnych maszyn, gwarantujących czyste i higjeniczne przygotowanie ciasta i wypiek mac. Całą pracę w piekarni dozorują nieprzerwanie znani ze swej religijności נאמנים co daje P. T. Publiczności gwarancję, że mace, pochodzące z naszej piekarni, są pod każdym względem sporządzone według przepisów rytualnych.

Mechaniczny wyrób pozwala nam na obniżenie dotychczasowej ceny mac o około 30 procent, oraz na podniesienie wydajności do 25 sztuk na 1 kilogram, przyczem gatunek mac, wypiekanych z najlepszej mąki z tutejszych młynów, pozostających pod nadzorem Wielebnych Rabinatów, odpowiadać będzie najwybredniejszym wymogom P. T. Publiczności.

Dla ułatwienia nabywania mac uruchomimy w najbliższym czasie kilka miejsc sprzedaży w różnych punktach miasta, gdzie będzie można nabywać macę w oryginalnem naszem opakowaniu; o miejscach sprzedaży uwiadomimy osobno.

Polecamy się łaskawym względom P. T. Publiczności

Z poważaniem

BRACIA STEINER
Kraków, Św. Wawrzyńca 16

MĄKĘ PASCHALNĄ

כמח כשר של פסח

przemielaną pod najściślejszym nadzorem Rabinatu Przemyskiego z najprzedniejszej pszenicy w nowo przebudowanym młynie według najnowszej techniki młynarskiej poleca

Nowy Przemyski Młyn Parowy Frenkla i Ski Przemyśl

Biuro sprzedaży

Polski Przemysł Mączny Kraków, ul. Florjańska L. 47.

Telefon 4214 i 4311

Nowy „rygiel"...

Kraków, 22. lutego

(Th.) Tak — głośno się mówi o różnych „pan"-ach, aż do samego panhumanizmu, aż do złączenia całego rodu ludzkiego. W słowach i gestach nie było jeszcze okresu tak wybujałego humanizmu: najczystszy destylat braterstwa ludów, frazesy o dźwięku ogłuszającym wprost, a czyny im kłam zadają. Czyny mówią o takim stopniu egoizmu ludów społeczeństw, jakiego jeszcze nie było. Słowo łączy, czyn rozdziela. Słowo przyciąga, czyn wypiera. Tak to się dzieje w dzisiejszej ludzkości, nawet w pozornie najlepszych jej częściach.

Ot przebiega kulę ziemską przykra, przygnębiająca wiadomość z Afryki Południowej. Republika ta, na pozór demokratyczna, uchwaliła ostatnio zaryglować swoją bramę przed nowymi przybyszami. Uchwała jest nawet tak brutalna, że odrzuciła wprost zwykły w takich wypadkach listek figowy i niemal wyraźnie wskazuje na Żydów wschodnich, którym odmawia wstępu. Północna Ameryka wskazała drogę i kierunek, a za nią już idą mniejsze państwa, które już także zrzuciły z siebie resztę ludzkiego wstydu. W Ameryce także zapragnęli razu pewnego silniejszej przymieszki „Nordic races", ras północnych. Za dużo im południowców, za dużo ludzi ze Wschodu, — dajcie nam ludzi z północy: z rasy skandynawskiej, lub zgoła anglo-saskiej. Tych gotowi przyjąć bez liku.

Zaglądali ci mocarze świata Panu Bogu w karty i doskonale wiedzą, gdzie są złożone sa- atuty, same asy ludzkości. Na północy Europy gnieżdżą się w swoich wielkich masach. Ot to jest prawdziwa arystokracja rodu ludzkiego. Na południu zaś i na wschodzie, — widocznie też na zachodzie, — Europy umieszczone jest samo pospólstwo. Z tego jak najmniej wpuścić do naszego kraju.

Tak mówiła, tak czyniła Ameryka. A jej nauka kwitnie.

Czy Ameryka miała co do siebie rację? Gdyby tam istniała w tym względzie choćby iskierka sprawiedliwości i objektywności, toby sobie ta mocarna Pani musiała powiedzieć, że swoje bogactwo, swoją potęgę w dużej mierze zawdzięcza właśnie elementom, teraz przez nią pogardzanym. Właśnie, że ludzie z południa i ze wschodu rozbudowali swoją pracą tę gospodarczą potęgę, jaką dzisiaj przedstawiają Stany Zjednoczone A. P. Nowy York, ten potworny okaz przelewającego się bogactwa, jest w jednej trzeciej miastem żydowskiem i przez Żydów zbudowanem.

Oprócz Żydów wylewali swój pot, a nawet swoją krew na wybudowanie Nowego Yorku jeszcze Włosi, wykonując dla „rodowitego" — to znaczy: około 100 lat przedtem przybyłego — anglosaskiego Amerykanina całą czarną robotę. Miasto, jak Chicago, zawdzięcza w dużej mierze swój rozkwit ciężkiej pracy polskiego robotnika. Tak można w każdem środowisku niezmierzonych bogactw, lub conajmniej sytego dobrobytu, „wyanalizować" to, co dali właśnie ci, których się dzisiaj odrzuca. Naturalnie, spokojny Waszyngton ze swojemi bogatemi i zacisznemi willami zbudowali Anglosasi — dla siebie. Oni bowiem są rasą panującą... Nowego Yorku i Chicagu itd. nie mógłby powstać Waszyngton. Tam się na przedwczesną śmierć zaharowali, ażeby stworzyć niebywałe wygody życia i jego przedłużenie dla panów w Waszyngtonie. Teraz jednak — Waszyngton czuje się już tak mocnym w swoich fundamentach i zawiasach, że już więcej tych „niewolników" nie potrzebuje. A że nie potrzebuje, to też nie chce sobie psuć pełni niezamąconej radości życiowej niemiłym widokiem „niższych" ras....

Niższych ras! Nie wiedzą tam w Waszyngtonie, lub o tem zapomnieli, — zresztą nauka niema tam swojego „Białego Domu", pomimo największej czy drugiej z rzędu co do wielkości biblioteki, tam umieszczonej! — że podstawy, a nawet wręcz cały gmach kultury ludzkiej, o ile ona jest prawdziwie ludzką, stworzono właśnie na południu, na tym cyplu śródziemnomorskim, gdzie w sąsiedztwie mieszkali Grecy, Rzymianie i Żydzi. Gdybyż to tak ten cypel wyeliminować z historji świata, toby przecież jeszcze czerwonoskórcy spokojnie siedzieli w swoich sadybach, a nie byłoby w Waszyngtonie panów z północnych ras.

A jednak — tak postanowili: Dajcie nam imigrantów z ras północnych, to ich przyjmiemy z otwartemi ramionami. Południowców i wschodniowców chyba tylko na — łyżeczkę kawo-

wa. Północne rasy nie przychodzą, bo im jest bardzo swobodnie we własnym domu, a ci, co się duszą i głodują na wschodzie i na południu, zastają bramę zaryglowaną. W Ameryce, gdzie w dużych miastach, np. w takim Cleveland, od jednego domu do drugiego, sąsiedniego, trzeba wycieczkę odbyć samochodem, tyle tam wolnej jest przestrzeni, — w Ameryce, gdzie olbrzymie prerje leżą odłogiem, bo niema zapotrzebowania na zboże, — w takim bogatym i przestronym kraju ogranicza się sztucznie ilość mieszkańców, ażeby, broń Boże, niczego nie uronić z wyrafinowanego zbytku, a na innych ciasnych i przeludnionych kątach świata muszą ludzie ginąć z braku powietrza i pożywienia. Taką moralność narzuca Ameryka światu.

A „świat" chętnie i szybko uczy się tej miskiej, ohydnie egoistycznej etyki. Wygodnie mu z nią. A skoro wolno wielkiemu, to i mały sobie pozwala.

Teraz na turze jest Południowa Afryka.

Tak — południowa, a pragnie, dla upiększenia się, właśnie blondynów z północy. Na 6 miljonów czarnych, których się zresztą traktuje jak by niewolników, znajdują się 2 miljony białych. Dążeniem ogólnem jest, także ilościowo wzmocnić żywioł biały. To jest elementarna konieczność. A jednak — „panowie świata" chcą pokazać swoją moc i władzę. Zasuwają rygiel przed — Żydami.

Czy takie z nimi mieli złe doświadczenie?

Chyba nie. Nie przypuszczają kierujący mężowie republiki południowo-afrykańskiej wszystkich obozów i partyj żadnej sposobności, ażeby nie dali wyrazu entuzjastycznego swojemu uznaniu dla elementu żydowskiego i jego ogromnych zasług. Wiedzą doskonale, że mają niezmiernie dużo temu lojalnemu i pracowitemu elementowi do zawdzięczenia, a jednak — rygiel zasuwają. Po 50 z każdego kraju wschodniego gotowi strawić rocznie, tylko, nie więcej. Skoro w bieżącym roku aż do wejścia ustawy w życie upłynie okres 4 miesięcy, to obliczyli dokładnie, że należy liczbę zredukować do trzy dziestukilku. Czy to nie ohydna złośliwość?

Zdawaćby się mogło, że Żydzi w Południowej Afryce stanowią element wyzyskujący i wzbogacający się, i dlatego właśnie nie są chętnie widziani. Ależ to nie jest prawdą. Właściwych bogaczy żydowskich na miarę bogactwa kraju diamentu i brylantu tam niema. Przeważa stan średni, który w dodatku odznacza się jakąś wręcz bezprzykładną ofiarnością i filantropią. Tam rzeczywiście zgromadziło się co najspokojniejszego, najsolidniejszego, najofiarniejszego. Tam właśnie można ad oculos wykazać że nie nasze „wady rasowe" ściągają na nas gniew i niechęć otoczenia. Tych „wad rasowych", które nam przyczepiają, tam faktycznie zupełnie niema. Najzupełniej niema. A jednak — takie uchwały.

Co to jest? Istotnie że chyba tylko swawola Chce się czuć swoją władzę nieograniczoną. „Mnie się tak chce — i zrób mi coś!"

Ale czy takie rzeczy dadzą się pomieścić i w etyce ludzkiej? Czy można będzie jeszcze na długie okresy tak interpretować prawo własności do ziemi, że wolno wykluczyć od niej głodnych, chociaż na niej jest przesyt? A to prawo własności samo — przecież to jest nabyte tylko mieczem. Tam mieszkali i byli panami inni zgoła ludzie, inne rasy tam rządziły. Czy prawo miecza jest faktycznie zupełnie nieograniczone?

Wiara w ludzkość każe wierzyć, że tak na zawsze, a nawet na zbyt długo nie pozostanie. Musi być miejsce dla wszystkich na kuli ziemskiej. A jest tego miejsca istotnie dosyć, więcej, dużo, dużo więcej, niż potrzeba. Tylko swawola zasuwa rygle. A to będzie musiało ustać. Niema bezgranicznego panowania nad ziemią — „albowiem moją jest cała ziemia".

Tak mówi Bóg żydowski, tak mówi etyka żydowska. A ona jest — Prawdą.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc marzec br.

Bł. p.

IGNACY SPANLANG

kupiec

zmarł dnia 21-go lutego 1930 roku przeżywszy lat 45.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 23-go lutego br. o godzinie 11-tej przedpołudniem z domu żałoby przy ulicy Aleja Mickiewicza L. 61.

Sejm zgodnie potępia podatek obrotowy

„Z tego zatrutego źródła wyczerpano trzy miljardy"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 2. (Sin Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu zawiadamia marszałek o unieważnieniu przez Sąd Najwyższy wyborów w okręgu łuckim i utracie mandatów przez wymienionych już posłów. W dalszym ciągu komunikuje marszałek, że skreślił tylko część przemówienia posła komunistycznego Żarskiego ze stenogramu ponieważ uważa, że Polska powinna być wzorem wolności słowa.

Z kolei marszałek poleca odczytać sekretarzowi pismo posła Czetwertyńskiego (Kl. nar.) o zrzeczeniu się mandatu przewodniczącego komisji do zbadania zajść 31 października. Pismo podaje obszerne umotywowanie, znane już z przebiegu posiedzenia komisji „przedsionkowej", na którem doszło do rezygnacji przewodniczącego.

Marszałek oświadcza, że wobec tej rezygnacji i zdekompletowania komisji zmuszony będzie wprowadzić na porządek dzienny uzupełniające wybory członków komisji. Po uzupełnieniu komisji marszałek postara się o jej zorganizowanie i wybór przewodniczącego.

Poseł **Zahidny** (Ukr.) interpeluje w sprawie konfiskaty jego książki. Marszałek przyrzeka interwencję.

Z kolei przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, tj. do pierwszego czytania **rządowego projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym.** Pierwszy zabiera głos poseł **Kuśnierz** (Ch. D.), **który mówiąc o podatku obrotowym podkreśla, że z tego zatrutego źródła wyczerpano przez trzy ostatnie lata przeszło trzy miljardy złotych.** Mówca ubolewa, że rząd nie przystąpił do reformy tego podatku jeszcze przed dwoma laty. **Obecny projekt rządowy nie zaspakaja potrzeb sfer kupieckich, ponieważ przewiduje ulgi tylko dla handlu hurtowego.** Wkońcu wypowiada się mówca za rozłożeniem opłat za świadectwo przemysłowe na raty, a wreszcie bardzo ostro występuje przeciwko podatkowi wyrównawczemu.

W dyskusji wszyscy bez wyjątku mowcy bez różnicy przynależności partyjnej występują zgodnie przeciwko podatkowi obrotowemu, domagając się albo całkowitego zniesienia tego podatku albo znacznego zniżenia stawek. Pozatem wszyscy mowcy krytykują projekt rządowy, określając go jako niewystarczający. W imieniu Koła Żydowskiego zabiera głos poseł **Eisenstein, który oświadcza, że gdyby regulamin na to zezwalał, wniósłby o odrzucenie projektu za raz w pierwszem czytaniu. Mówca domaga się zupełnego zniesienia podatku obrotowego, a na razie jak najszerszego stosowania ulg podatkowych.**

Po przemówieniach posłów Lewandowskiego z Klubu Narodowego i Idzikowskiego (BB) odesłano projekt do komisji skarbowej, poczem rozwinęła się dalsza bardzo obszerna dyskusja nad sprawozdaniem komisji sejmowej do zbadania gospodarki „podkładowej" ministerstwa komunikacji. W dyskusji przemawiają posłowie Hausner (PPS), Sobolewski (BB), Chądzyński (NPR) Romocki (BB), Kaczanowski (PPS) i ponownie poseł Hausner.

Dokończenie na stronie 3-ciej.

Sprawa unifikacji adwokatury na komisji prawniczej

Różnice partyjne ustąpiły miejsca różnicom dzielnicowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 2. Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej rozpatrywano na wstępie wniosek posłanki Praussowej (frakcja rew.) w sprawie zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Wniosek, który referował poseł Pużak, zmierza do **wstrzymania eksmisji bezrobotnych w miesiącach zimowych, tj. od 1 listopada do 1 kwietnia z mieszkań 1-pokojowych i 2 pokojowych. Projekt uchwalono.**

Z kolei przystąpiono do obrad nad wnioskiem PPS i innych stronnictw w sprawie **swobody przesiedlania się adwokatów i aplikantów adwokackich na całym obszarze Rzeczypospolitej, jak również w sprawie terminu aplikantury.** Przy rozpatrywaniu tego wniosku zatarły się wszelkie różnice partyjne, a wystąpiły różnice dzielnicowe. **Podczas, gdy przedstawiciele Małopolski występowali w obronie swobody przesiedlania się, przedstawiciele b. Kongresówki i b. zaboru pruskiego sprzeciwiali się temu, wystepując w dodatku pod adresem adwokatów małopolskich z szeregiem zarzutów.** Również minister sprawiedliwości p. Dutkiewicz nie okazał zbytniego entuzjazmu dla wolności osiedlania adwokatów. Zdecydowanym przeciwnikiem unifikacji adwokatury okazał się pos. prof. Paczkowski z Poznania, podczas gdy jego towarzysz partyjny, pos. dr. Pieracki ze Lwowa bronił unifikacji. Z zarzutami przeciwko adwokatom małopolskim wystąpił poseł adwokat **Bitner** (Ch. D.), przeciwko czemu zaprotestował pos. dr. **Loewenherz** (BB) wiceprezes izby adwokackiej we Lwowie.

Kilku posłów z b. Kongresówki zaproponowało, by **przy wolności osiedlania się adwokatów wyłączona była Warszawa** oraz by przesiedlających się adwokatów skierowywać tam, przedewszystkiem, gdzie daje się we znaki szczególny brak pomocy prawnej, tj. na Kresach. Projekt ten poparł również minister Dutkiewicz.

Po ukończeniu dyskusji uchwalono sprawę unifikacji adwokatury **przekazać specjalnej podkomisji,** do której weszli posłowie: **Pieracki** (Kl. Nar.), **Ciołkosz (PPS), Podoski (BB), Putek (Wyzw.), Moszyński (BB), Chmielowski NPR-lew.) i Zahajkiewicz (Kl. ukr.).**

Warszawa, 21. 2. PAT. **P. Prezydent** Rzplitej przyjął dzisiaj o godz. 12 p. **Prezesa** Rady Ministrów prof. **Bartla, z którym odbył dłuższą konferencję.**

WINA PALESTYŃSKIE KARMEL
z winnic f-y S. Friedman, Petach-Tikvah w oryginalnych zapieczętowanych beczkach i plombowanych flaszkach z chechszerem rab. Sonnenfelda w Jerozolimie i tutejszego Rabinatu oraz węgierskie wina Tokaj-Hegyalajskie starszych roczników poleca hurtownie firma:
HENRYK BLOCH, DROHOBYCZ
TELEFON Nr. 1-04. 453x ROK ZAŁOŻENIA 1897.
BLOCH MARQUE DEPOSEE

Ostateczny skład nowego gabinetu francuskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryz, 21. 2. Gabinet Chautempsa ukonstytuował się dziś w następującym składzie:
prezydjum gabinetu i sprawy wewnętrzne — *Chautemps*,
sprawy zagraniczne — *Briand*,
sprawiedliwość — *Steeg*,
wojna — *Desnard*
marynarka — *Albert Sarraut*
finanse — *Dumont*
budżet — *Palmade*
oświata — *Jean Durand*
handel — *Georges Bonnet*
rolnictwo — *Quenille*
praca — *Loucheur*
roboty publiczne — *Daladier*
kolonje — *Lamoureux*
rolnictwo — *Eynac*
renty — *Gakket*
poczta — *Julien Durand*
marynarka handl. — *Danielou*.

Schober wyjechał do Berlina

Wiedeń. 21. 2. PAT. Kanclerz Schober wyjechał o godz. 18.20 do Berlina w towarzystwie generalnego sekretarza ministerstwa spraw zagranicznych Petera i posła Junkera. Tym samym pociągiem wyjechał do Berlina poseł niemiecki hr. Lerchenfeld, Szef sekcji Schüller przybedzie do Berlina wprost z Genewy.

Omawiając podróż berlińską zaznacza prasa wiedeńska, że obok momentów uczuciowych i politycznych, ma ona na celu przygotowanie i przyspieszenie rokowań. w sprawie traktatu handlowego austrjacko niemieckiego. Poseł niemiecki hr. Lerchenfeld zamieszcza w „Neue Freie Presse" artykuł wstępny, w którym oświadcza, że kanclerz austrjacki będzie przyjęty w Berlinie z otwartemi rękoma. Wizyta berlińska stanowi znamienne zakończenie szeregu podróży zagranicznych kanclerza. Do tego przyłącza się okoliczność, że właśnie ostatnio stosunki niemieckoaustrjackie były przedmiotem różnyc hdyskusyj publicznych. Nie należy brać zbyt tragicznie różnych głosów — pisze hr. Lerchenfeld, gdyż niektórzy ludzie mają talent dopatrywania się u bliźnich stron niekorzystnych. Właściwość ta zdaje się być cechą Niemców. Nastrój dzisiejszy posiada przedewszystkiem tło gospodarcze. Jeżeli w związku z tem mówią o Niemczech, jako o kraju nieprzyjacielskim to pomięszano tu dwie różne rzeczy, mianowicie sytuację wytworzoną obowiązujące mi obecnie traktatami i wykonanie tychże traktatów.

Koniec represyj wobec Niemców we Włoszech północnych

Rzym, 21. 2. PAT. Mussolini zarządził zaprzestanie stosowania środków policyjnych, które dotychczas stosowano z motywów politycznych w stosunku do elementu obcojęzycznego na terytorjum górnej Adygi. W związku z tem wypuszczono na wolność jedynego mieszkańca górnej Adygi, więzionego obecnie z motywów politycznych dra Kienera, oraz zniesiona będzie cenzura policyjna, wykonywana w stosunku do innych mieszkańców okręgu górnej Adygi.

Dziennikarz chorwacki aresztowany za komunizm

Wiedeń, 21. 2. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia: W związku z aresztowaniem rodziny dra Silowicza, aresztowany został obecnie w Zagrzebiu sprawozdawca dziennika „Politika" Bora Rodanowicz, pod zarzutem udziału w agitacji komunistycznej. Bora Rodanowicz jest synem b. radykalnego ministra i późniejszego członka komisji głównej stronnictwa republikańskiego Jana Rodanowicza.

Biskupi szwedzcy przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji

Sztokholm, 21. 2. PAT. Konferencja biskupów szwedzkich postanowiła zalecić duchowieństwu urządzanie w poście, rozpoczynającym się dnia 2. marca nabożeństw i wspólnych modlitw za chrześcijan, prześladowanych w Rosji sowieckiej.

Amanullah wraca do Kabulu?

Konstantynopol, 21. 2. PAT. Mieszkająca w okolicach Pery rodzina b. króla Afganistanu Amanullaha czyni przygotowania na jego przyjęcie. Przyjazd b. króla zapowiedziano na niedzielę. Według pogłosek, krążących w tutejszych kołach afganistańskich, panujący obecnie król Afganistanu jest poważnie chory, w związku z czem wezwano do łoża chorego b. lekarza nadwornego króla Amanullaha, który też natychmiast wyruszył w podróż do Kabulu. W tutejszych kołach afgańskich wyrażają domniemanie, że Amanulah ewentualnie mógłby udać się do Afganistanu, o ileby nowe wypadki tego wymagały.

Wybory w Japonji

Tokio, 21. 2. PAT. Według pierwszych dotychczas znanych wyników wyborów powszechnych zarówno w Tokio jak i w wielu innych miastach przeważnie przeszli kandydaci stronnictw rządowych.

Echa straszliwej eksplozji

Tłum usiłuje wedrzeć się do szpitala

Wiedeń, 21. 2. (AW) Według doniesień z Aten, w Liossis przed szpitalem gromadzą się członkowie rodzin rannych podczas wybuchu. Tłum usiłował wedrzeć się do szpitala, wobec czego wezwano policję, która wystawiła posterunki przed szpitalem, nie dopuszczając tłumu do wnętrza. Posterunki czuwały całą noc. Wybuch wśród miejscowej ludności wywołał wstrząsające wrażenie.

Piątkowe obrady Sejmu

(Dokończenie)

Po ukończeniu dyskusji przyjęto wniosek posła Chądzyńskiego, domagający się wszczęcia dochodzeń sądowych przeciwko b. dyrektorowi departamentu w min. komunikacji, Ciechanowskiemu oraz przeciwko firmie drzewnej „Buk", która bezprawnie pobrała 86 tysięcy złotych ponad należność.

Z kolei przystąpił Sejm do sprawy wydania posłów. Sprawę posła *Baćmagi*, który stoi pod zarzutem szeregu nadużyć i pospolitych przestępstw kryminalnych, referował pos. *Walewski* (BB), domagając się wydania swego byłego dawnego kolegi partyjnego. Zabrał też głos sam poseł Baćmaga, który wystąpił z szeregiem zarzutów przeciwko klubowi BB., zaznaczając zarazem, że z uczynionych zarzutów chce się oczywiścić przed sądem. Prosił zatem, by Sejm go wydał. W głosowaniu uchwalono wydanie posła Baćmagi.

Następnie rozpatrywano sprawę wydania posła *Dzieduszyckiego* (BB), oskarżonego o obrazę. Komisja uchwaliła nie wydawać posła Dzieduszyckiego, natomiast referent pos. Podoski (BB) wbrew opinji komisji żądał wydania swego kolegi. Pozostaje to w związku ze „zrzeczeniem się" posłów klubu BB. nietykalności poselskiej. Głosowanie nad tą sprawą było w swojem rodzaju curiosum.

Klub BB głosował za wydaniem, natomiast lewica i klub narodowy głosowały przeciwko wydaniu posła Dzieduszyckiego, wobec czego wniosek upadł.

Z kolei przystąpiono do projektu ustawy o dzierżawcach rolnych, poczem po długiej dyskusji ustawę przyjęto w trzech czytaniach. Część klubu BB głosowała przeciwko ustawie, podczas gdy druga część z pos. Sławkiem i Bośką na czele głosowała za ustawą, co wywołało oklaski na ławach stronnictw chłopskich.

Wkońcu posiedzenie uchwalono nagłość wniosku klubu narodowego, wzywającego rząd do złożenia w komisji sprawozdania o obecnym stanie sprawy Harrimana.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 4 popoł.

Budżet min. oświaty w komisji senackiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 2. (Sin) Senacka komisja skarbowo-budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do obrad nad preliminarzem budżetowym ministerstwa W. R. i O. P. W dyskusji przemawiał m. in. sen. *Rubinstein* (Koło żyd.), który domaga się utworzenia szkół zawodowych dla Żydów, koncesji na te szkoły z inicjatywy prywatnej, oraz żydowskiego języka wykładowego na dokształcających kursach rzemieślniczych, zapowiadając zgłoszenie odpowiednich wniosków.

* * *

Warszawa, 21. 2. (Sin) Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na środę d. 26. bm.

Prezydjum B. B. wobec ks. Radziwiłła

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 2. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu prezydjum klubu BB po omówieniu bieżących spraw politycznych postanowiono jednogłośnie zwrócić się do b. posła Janusza Radziwiłła z prośbą, aby niezależnie od kwestji mandatu poselskiego brał nadal czynny udział w pracach Bloku i prezydjum klubu, jako jego wiceprezes.

Wybór przewodniczącego komisji wojskowej

Warszawa, 21. 2. (Sin) Marszałek Sejmu zwołał na jutro, sobotę na godz. 11-tą rano posiedzenie sejmowej komisji wojskowej, wyznaczając na przewodniczącego posiedzenia posła Snopczyńskiego (BBWR). Na porządku dziennym znajduje się wybór prezesa komisji.

Przeciw niepokojącym wieściom

Jeden z delegatów palestyńskich w Polsce ogłosił w prasie palestyńskiej list o echach, jakie wypadki palestyńskie wywołały w opinji żydowskiej. Pisząc o obecnych nastrojach, wskazuje autor, że wielką winę podtrzymywania nastroju niepokoju ponosi prasa żydowska, szczególnie stołeczna. Każda drobna, kronikarska wiadomość staje się w prasie żydowskiej wielką sensacją, faktem historycznym o donio słych konsekwencjach. Wiadomości o napadach, które obecnie zdarzają się tylko sporadycznie, są zaopatrywane w olbrzymie, rzucające się w oczy tytuły i drukowane specjalnym drukiem. Możnaby posądzić tę prasę, że chodzi jej o wywołanie nastroju niepokoju i paniki odnośnie do Palestyny, gdyby skądinąd nie była znana jej pogoń za sensacjami wszelakiego rodzaju. Szkoda tylko, że ta pogoń za sensaciami nie omija Palestyny.

Krytyka ta zawiera niewątpliwie bardzo wiele słuszności. Niemal codziennie można w prasie żydowskiej znaleźć sensacyjne wiadomości z Palestyny o napadach, zarządzeniach władzy itd. Wiadomości te często już nazajutrz są korygowane, często dopiero drogą urzędową następuje ich sprostowanie, w ten atoli sposób szerzy się nastrój niepokoju i paniki. Korespondent palestyński „Haolamu" poświęcił niedawno tej sprawie specjalny artykuł, w którym omówił szkodliwość tych sensacyjnych wiadomości. Wedle nich Palestyna przedstawia obraz pola walki, a obraz taki jest *całkowicie fałszywy.* W tej chwili, już zresztą bezpośrednio po wypadkach, jiszuw żydowski przystąpił do dalszej pracy, a obecnie, kiedy punkt ciężkości sytuacji politycznej przeniósł się do Londynu, polityka wogóle zeszła w Palestynie na plan drugi, a miejsce jej zajęła normalna praca. Jeśli zaś zdarzają się napady, rabunki czy nawet zabójstwa, to nie mają one żadnego specjalnego charakteru, nie są wywołane antagonizmem religijnym czy narodowym lecz mają charakter podobny do takich wypadków w innych krajach.

Autor przytacza następujący fakt: Niedawno do jednej z kolonij żydowskich wdarło się nocą kilku złodziei i skradło kilkadziesiąt sztuk bydła. Prasa żydowska w Warszawie i prasa żydowska w Ameryce podała tę wiadomość w sensacyjnej formie i zaopatrzyła ją rozmaitemi komentarzami. Mniejwięcej w tymsamym czasie do pałacu pewnego magnata angielskiego pod Londynem wdarli się bandyci i skradli biżuterję wartości miljona funtów szterlingów. Wiadomość ta znalazła miejsce w całej prasie w ramach petitowych kronik ze świata. Oczywiście porównanie to nie jest całkowicie właściwe, ale niewątpliwie życzeniem jiszuwu palestyńskiego jest, by stosować do sporadycznych napadów czy kradzieży zdarzających się w Palestynie tę samą miarę, jaką się stosuje do innych sensacyj światowych, a nie, by czynić z tego kwestję polityczną i narodową.

Należy jeszcze dodać, że winę szerzenia niepokojących wiadomości ponosi częściowo Żydowska Ajencja Telegraficzna, której telegramy czynią nieraz wrażenie czegoś przypadkowego, niekontrolowanego przez odpowiedzialne czynniki. Jako dowód może posłużyć fakt, że niedawno ŻAT w swym biuletynie rozesłał telegram, iż na ulicach Jerozolimy robotnicy arabscy przy pracy śpiewali jakąś antysjonistyczną piosenkę. ŻAT podał nawet dosłowny tekst tej piosenki i wskazał, że przechodnie żydowscy interwenjowali w tej sprawie bezskutecznie na policji. Okropne!...

Z Organizacji Sjońskiej

Z ramienia Organizacji Sjońskiej **wyjadą delegaci do następujących miejscowości:**

Gorlice: W dniach 21 i 22. bm. będzie w Gorlicach gen. sekr. Organizacji Sjońskiej **tow. A. Hofstätter**, gdzie wygłosi odczyt **n. t. „Obecna sytuacja w Organizacji Sjońskiej", a nadto** odbędzie się w czasie jego bytności **zebranie młodzieży ogólno-sjońskiej, oraz posiedzenie Komitetu Lokalnego.**

Wieliczka: W sprawach organizacyjnych przybędzie do Wieliczki dnia 23 bm. **członek** Egzekutywy Mgr. Leon Salpeter.

Dukla: Z ramienia Uniwersytetu **Ludowego** wygłosi w niedzielę, dnia 23. bm. **tow. Dr. J. Baumring** z Krosna odczyt n. t. **„Rozwój myśli sjońskiej".**

Biecz: W sprawach organizacyjnych **przyjedzie** w niedzielę, dnia 23. bm. tow. **A. Hofstätter.**

Bobowa: W poniedziałek, dnia 24. bm. **przybędzie** w sprawach organizacyjnych **tow. A. Hofstätter.**

Doskonała nauczka

Nowy Jork. PAT. Obywatel Brooklynu, **Louis** Goldstein stanął przed sędzią, aby umotywować prośbę o zmianę nazwiska „Goldstein" na „**Golding**". Jako motywy podał, że Goldstein jest nazwiskiem niecufonicznem, że przeszkadza mu w prowadzeniu interesu, że wreszcie nie ma brzmienia amerykańskiego. Na to sędzia odpowiedział mu: „Petent twierdząc, że nazwisko Goldstein nie posiada amerykańskiego brzmienia, wykazuje niedostateczność swojego historycznego wykształcenia. Sąd jest zdania, że petycja Goldsteina oparta jest na podstępie. Rzeczywistym celem petenta jest ukrycie jego religji i rasy. Z tego powodu, bez żadnych uprzedzeń Sąd petycję odrzuca". Dodać tu należy, że sędzia, który ten wyrok wydał, nazywa się również Louis Goldstein.

* * *

Podając z przyjemnością powyższą wiadomość PAT-a, nie możemy zataić zdziwienia, że oficjalna agencja telegraficzna uważa za stosowne zajmować się takiemi — z jej stanowiska — błahemi sprawami. Z naszego, sjonistycznego punktu widzenia, wiadomość powyższa zasługuje oczywiście na najszersze wśród Żydów rozpowszechnienie. Ale PAT nie jest przecie agencja sjonistyczna...

ZE SPORTU.

POLONIA (WARSZAWA) — MAKKABI

Wiadomość o przyjeździe drużyny hokejowej Polonji warszawskiej odbiła się szerokiem echem w sferach sportowych Krakowa. Ostatnie wyniki Polonji uzyskane na mistrzostwach Polski w Krynicy świadczą, iż drużyna ta należy do najlepszej klasy polskiej. Makkabi wystąpi do tych zawodów w swym reprezentatywnym składzie z Sonnem i Baldingerem. Mecz odbędzie się dzisiaj w sobotę, o godzinie 3.30 pop. na torze Makkabi. W czasie meczu ślizgawka otwarta.

Program budownictwa miejskiego w Polsce

Projekt podwyższenia czynszów w starych domach na cele budowlane

Onegdaj odbyło się w Izbie przemysłowo- handlowej w Krakowie pod przewodnictwem wiceprezesa inż. Kułakowskiego posiedzenie Komisji dla omówienia zasad programu budownictwa mieszkaniowego w Polsce.

Na tle wyczerpującego referatu, wygłoszonego przez radcę Izby, inż. Ronkę, wyłoniła się obszerna dyskusja, w której na pierwszy plan wysunęła się sprawa wyszukania źródeł pieniężnych dla sfinansowania budownictwa mieszkaniowego.

W sprawie tej zarysowały się dwa poglądy, opierające się na wspólnej podstawie sukcesywnego podwyższania w ciągu szeregu lat czynszów w domach, podlegających ochronie lokatorów do stopy przedwojennej w złocie. Wedle pierwszej koncepcji różnice w czynszach byłyby obłożone podatkiem w wysokości 3/4 z nich na cele rozbudowy, wedle drugiej zaś byłyby one również na te cele konsumowane, jednak w formie przymusowej pożyczki bardzo nisko oprocentowanej od właścicieli realności.

Poza tem głównem źródłem zasilania funduszu budowlanego, omawiano sprawę dotacji ze skarbu państwa, zużytkowania funduszów instytucyj ubezpieczeniowych, wpływów z podatków od placów niezabudowanych itd.

W przedmiocie organizacji samej akcji, jak i wprowadzenia jej w życie, oświadczono się za decentralizacją przydziału i zużycia funduszów. W toku dyskusji podkreślono większą celowość wykonywania budowli przez inicjatywę prywatną, która powinna być zasilana kredytami z funduszu budowlanego.

Z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla sfer najuboższych w akcji zaopatrzenia ludności w mieszkania, oraz przy założeniu, że akcja ta nie może mieć cech charytatywnych, decydować winna o kolejności w korzystaniu z kredytów wysokość własnego kapitału, jakim zamierzający budować będą dysponowali. Przy ocenie wysokości posiadanego kapitału, winny być uwzględnione także rozmiary i wyposażenie posiadanych budynków. Całość akcji winna uwzględniać również dążenia robotników do uzyskania domków robotniczych na własność.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

Poranek symfoniczny muzyki żydowskiej

W programie niedzielnego poranku symfonicznego, poświęconego współczesnej muzyce żydowskiej, zaszła zmiana. Zamiast utworu Weprika „Tańce i pieśni ghetta" wykonana zostanie groteskowa suita Michała Guessina p. t. „Orkiestra żydowska na balu u burmistrza". Kapitalna ta kompozycja składa się ze wstępu i kadryla, rozpadającego się na 6 figur; w każdej z figur (polka, romans, walc, gawot, „petits pieds" i galop) używa autor innego tematu żydowskiego, odpowiednio przerobionego i zinstrumentowanego. Pozatem orkiestra wykona poemat symfoniczny Salomona Rosowskiego „Chasydzi". Soliści: prof. Juljusz Wolfsohn, który odegra własną fortepjanową „Suitę hebrajską" oraz p. Afred Schenker, w którego wykonaniu usłyszymy Koncert skrzypcowy Józefa Achrona, przybyli już do Krakowa i biorą udział w próbach pod kierownictwem kapelmistrza p. Norberta Gingolda.

•

Celem lepszego zaznajomienia publiczności ze współczesną muzyką żydowską, wydało Żyd. Towarzystwo Muzyczne w Krakowie, rozbiór muzyczny utworów, wykonywanych na niedzielnym poranku symfonicznym, w formie książeczki zawierającej obok biografji kompozytorów, analizy i przykłady nutowe. Zeszyty ozdobione portretami dyrygenta i solistów, są do nabycia przy wejściu na salę.

Habimah w Polsce

Do Polski przybywa w najbliższym czasie świetny teatr hebrajski „Habimah" na 30 przedstawień. W Warszawie da „Habimah" 12 przedstawień w teatrze „Nowości". Następnie przybędzie „Habimah" do Łodzi i Lwowa.

—o—

— **TRZY POŻEGNALNE WYSTĘPY WILEŃCZYKÓW** w Krakowskim Teatrze Żydowskim. Dziś, w sobotę o godz. 8'30 wieczorem „Dybuk" Sz. An-skiego, jutro w niedzielę o godz. 3'30 pop. po cenach zniżonych wspaniała komedja chasydzka „Opowieść o Herszelu z Ostropola" Mojżesza Lifszyca — zaś o 8'30 wieczorem ostatnie przedstawienie Trupy Wileńskiej Szaloma Asza „Kidusz Haszem". Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56).

— **Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO.** Dziś i przez najbliższe dni — ostatnie występy St. Jaracza w „Szwejku". W niedzielę popołudniu „Artysci" z udziałem znakomitego gościa.

— **NIKOGO NIE POWINNO BRAKNĄĆ** na I. Wystawie malarzy żydowskich w Żyd. Domu Akademickim przy ul. Przemyskiej 3. Wystawa około 20-tu malarzy z około 150-ciu obrazami. Wstęp 1 złoty, dla młodzieży groszy 50, grupy zbiorowe korzystają z ulg. Wystawa, która nie potrwa już długo, otwarta również w sobotę i niedzielę od g. 10—4 popoł.

— **WANDA SIEMASZKOWA — JAKO — „MIRLA EFROS" W TEATRZE „BAGATELA.** Dawno niewidziana na scenie w Krakowie wybitna artystka Wanda Siemaszkowa przypomni nam wielki swój talent odtworzeniem głównej roli w świetnej komedji obyczajowej „Mirla Efros". Doborowy zespół artystów warszawskich tworzy z wielką artystką zgraną koncertową całość, to też we wszystkich wielkich miastach polskich sztuka „Mirla Efros", w tej doborowej obsadzie święciła prawdziwe triumfy powodzenia. O wielkim zainteresowaniu się tymi występami, które odbędą się w Krakowie dnia 24, 25, 26, 27 i 28 bm. świadczy pokup biletów w przedsprzedaży w kasie „Bagateli" codziennie od godz. 9—1 i od 3—9 wieczorem.

— **SŁAWNY CHÓR CHŁOPIĘCY DAWNEJ KAPELI DWORSKIEJ W WIEDNIU,** który w zeszłym roku odniósł w Krakowie nadzwyczajny sukces, wystąpi z jedynym koncertem we czwartek 27 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 2—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI. UL. BOCHEŃSKA L. 7

TRUPA WILEŃSKA — ROK XV. — KIER. M. MAZO

3 POŻEGNALNE WYSTĘPY 3

Początek o godzinie 8·30 wieczorem.

Sobota 22 lutego Sz. An-ski DYBUK

Niedziela 23 lutego Szalom Asz KIDUSZ HASZEM

Niedziala 23 lutego. — Początek o godzinie 3·30 popoł. — Ceny zniżone.

MOJŻESZ LIFSZYC

OPOWIEŚĆ O HERSZLU Z OSTROPOLA

Bilety wcześniej do nabycia w f-ie Fischhab Grodzka 46

Rada Centralna Organizacji Sjońskiej o tegorocznej akcji purimowej

Na odbytem dnia 19 b. m. posiedzeniu Rady Centralnej Organizacji Sjońskiej dla Zachodniej Małopolski i Śląska prezes Egzekutywy p. Dr. Schwarzbart referował między innemi także sprawę tegorocznej akcji purimowej Żydowskiego Funduszu Narodowego. Na podstawie informacji, otrzymanej z Jerozolimy, przedstawił zebranym obecną sytuację gruntową w Palestynie, jak doniosłą i niecierpiącą najmniejszej zwłoki jest obecnie sprawa nabycia nowych obszarów ziemi. Widoki na uzyskanie specjalnych funduszów w Ameryce na ten cel narazie zawiodły, tak, że pozostaje jako jedyne źródło, zwiększenie ofiarności społeczeństwa żydowskiego.

To też tegoroczna akcja purimowa jest poświęcona temu celowi, a od wyniku jej zależy czy podołamy naszym wielkim zadaniom, jakie mamy w chwili obecnej do spełnienia.

Ażeby zaś akcja ta miała zapewniony sukces, muszą być zmobilizowane wszystkie siły, a w szczególności muszą w niej wziąć udział wszyscy starsi sjoniści, Prezes Egzekutywy apeluje zatem do obecnych, aby przy nadchodzącej akcji purimowej wszyscy stanęli na właściwych placówkach swego sjońskiego obowiązku i wzięli czynny udział w akcji zbiórkowej, równocześnie sam, jako pierwszy ofiaruje sto złotych na tę akcję.

DOC. DR. EDMUND STEIN (Warszawa)

Pierwsze pisma Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie

Nadzieje, jakie pokładali założyciele Instytutu Nauk Judaistycznych w tej jedynej we wschodniej Europie akademji judaistycznej, przechodzą stopniowo w okres realizacji. W ciągu dwóch lat swego istnienia zdołał Instytut skupić koło siebie elitę żydowskiej młodzieży akademickiej, która pragnie poświęcić się poznaniu skarbów naszej kultury narodowej. Pod światłym kierunkiem Kollegjum profesorów i docentów wychowuje się nowy typ pioniera kultury żydowskiej. Jest to fakt, który już w niedalekiej przyszłości zaznaczy się w duchowym rozwoju żydostwa polskiego.

Ale Instytut N. J. ma podwójne zadanie: pedagogiczne i czysto naukowe. Jego celem jest zatem nietylko szerzenie wiedzy judaistycznej, ale także jej pogłębienie w rozumieniu nowoczesnem. Pod tym właśnie względem stanął Instytut N. J. odrazu w jednym rzędzie z podobnemi akademjami zachodniej Europy i z bratnim Instytutem na górze Cofim. Dowodem tego są *pierwsze publikacje Instytutu Nauk Judaistycznych w Warszawie*, dołączone do sprawozdania tegoż Instytutu za lata akademickie 1928/29.

Praca *docenta dra Abrahama Weissa „Do Historji Redakcji Talmudu Babilońskiego (L'koroth hithawuth ha—babli str. 156)* jest studium nad powstaniem Talmudu babilońskiego. Od czasów galicyjskich haskalistów nie pojawiło się u nas w języku hebrajskim podobne dzieło, odznaczające się głębokością i gruntownem opanowaniem źródeł. Autor jest młodym uczonym, uczniem Dra Schwarza, rektora Seminarjum Teologicznego we Wiedniu i jako taki stara się rozbudować metody swego wielkiego mistrza na polu krytyki talmudycznej.

Praca dra Weissa zajmuje się badaniem techniki i terminologji cytowania (gufa, amar mar) w Talmudzie. Ta terminologja jest więc nicią Arjadny w labiryncie Talmudu. Oparty na terminologji cytowania, daje nam autor wgląd w proces powstania i nawarstwowienia różnych formacyj poszczególnych traktatów talmudystycznych. Znać ślady żmudnej, rzetelnej i owocnej pracy seminarjalnej.

Praca dra Weissa winna dostać się do rąk naszych talmudystów starego typu. Skończą się wreszcie te „dobre“ czasy, kiedy Talmud był u nas bezpańską domeną, na której wyprawiali harce akrobaci duchowi, znani nam aż nadto dobrze tzw. „pilpuliści“. Praca dra Weissa nauczy tych ekwilibrystów jeszybotowych skromności, a może i sztuki — milczenia.

Równocześnie została wydana książka *profesora M. Bałabana pt. „Zabytki Historyczne Żydów w Polsce“.* (str. 156 z 43 rycinami na 16 tablicach). Jest to owoc długoletniej pracy autora nad tym przedmiotem. Autor daje nam na wstępie ogólny pogląd na rozwój rzemiosła artystycznego u Żydów w Polsce. Z większą szczegółowością są opisane historyczne synagogi w Polsce, ich styl, dekoracja i urządzenie. Autor przechodzi następnie do omówienia pomników cmentarnych, pamiątek świeckich, publicznych i rodzinnych. Książka zawiera obfity materjał muzealny i archiwalny. Bogate ryciny mają uzmysłowić kulturalne wysiłki naszych przodków na ziemiach polskich. Z tej pięknej i ciekawie napisanej książki można sobie wyrobić pojęcie o rozległości zadań, czekających przyszłych badaczy na tej niwie. Prof. Bałaban należy do tych rzadkich uczonych, którzy patrzą się życzliwem okiem na współzawodników. Owszem, autor chciałby ich mieć jak najwięcej, a to w interesie Alethei, bogini Prawdy. To też prof. Bałaban zachęca i daje cenne wskazówki przyszłym uczonym, którzy zechcą się poświęcić badaniom nad historją kultury żydowskiej w Polsce. Miejmy nadzieję, że wezwanie autora znajdzie żywy odgłos w odpowiednich sferach. Dla tych będzie prof. Bałaban zawsze wzorem i przewodnikiem.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Broadway“.
UCIECHA: „Arka Noego“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Wenus w 7 odsłonach“.
CORSO: „Pojedynek w samolocie“ (Tom Mix).
NOWOŚCI: „Marzenia baletniczki“ (Bebe Daniels).
WANDA: „Halka“.
WARSZAWA: „Korsarz z mórz południowych“.

Copyright by Księgarnia Powszechna Dra Sz. Seidena, Kraków

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

22 (Ciąg dalszy).

Gruntowne ranne sprzątanie rozpoczyna się koło ósmej. Dopiero o ósmej godzinie obchodzi służba łóżka, wynosi zwłoki. Gdy idę przez salę — gdy iść muszę — leżą jeszcze wszyscy tak jak pomarli. I niema dnia, żebym nie musiał przejść pomiędzy jedenastu, dwunastu trupami, zanim z długiej sali nie wyjdę na korytarz. Często wykrzywione w śmiertelnym skurczu ręce i nogi sterczą tak daleko w przejście, że z trudem zaledwie można się przecisnąć. Niektórzy leżą nago na podłodze, niektórzy wiszą napół z łóżek, wielu ma skrzywione usta, zastygłe w ostatnim krzyku. Prawie wszyscy jednak mają rozwarte oczy, wpatrują się szklanemi źrenicami w przechodzącego. Bo sanitarjusze od chwili, kiedy wiedzą, że ktoś jest stracony, nie troszczą się więcej o niego, pozwalają mu umrzeć, jak i gdzie popadnie — pośród tysięcy ludzi, a jednak samotnie, jak dzikiemu zwierzęciu w saczerem polu.

W południe zawiadamia nas siostra brunetka, że nadszedł rozkaz transportu Jutro, wczesnem rankiem... Oświadcza to krótko i węzłowato, ale mam wrażenie, że jej piękne wargi drgają przytem. — Czy ma pan jakie życzenie? — zwraca się do mnie.

Walczę z sobą.. Miałbym ochotę na pewną rzecz, atoli wiem, że jest ona zabroniona, że siostra nie może spełnić mojego życzenia. Pragnąłbym mieć nóż — mówię z wahaniem — mały, składany kozik. Nie mamy nawet czem chleba krajać...

— To jest jeńcom zabronione — odpowiada krótko i odchodzi.

A możeby się jednak łudził? Trudno, obejdzie się bez noża... Po chwili przybiega Pod. — Teraz zabiła nasza godzina — oświadcza ponuro. - Całe szczęście, że zostajemy razem! Ale com to, miał rzec — dodaje. — Aha, chciałbym się nauczyć po rosyjsku. Przyda mi się to napewno w drodze będziemy się stykali z ludźmi — nieprawdaż? Chcesz mnie nauczyć?

— Oczywiście, Pod. Wezmę parę zeszytów od oficerów, może i rosyjski podręcznik, i zaraz możemy zacząć!

— Podręcznik? — pyta Pod zdziwiony — Poco mi podręcznik? Papiaru mam dość. — Wyciąga brudny świstek, ślini ołówek. — Co znaczy głód? - pyta tonem dyktatora.

— Gołod — odpowiadam.

— Gołod — powtarza, bierze ołówek, zapisuje: głód—gołod.

— Mięso? — pyta.

— Mjassa.

— Mjassa, — mówi, pisze: mięso — mjassa

— Chleb? — indaguje dalej.

— Chljeb.

— Chljeb. — pisze — Masło.

— Masło. — Jaja?

— Jajca.

— Jajca... Niema pieniędzy?

— Diengi nietu..

— Diengi nietu.. niema pieniędzy! — zapisuje wielkiemi literami na swym świstku, składa go starannie, poczem podnosi się. — Dziękuję. To mi wystarcza. Z tem dam sobie radę. Nie mam potrzeby znać lepiej tego przeklętego języka.

Zaledwie minęło ranne uprzątanie zwłok, wpadają na salę sanitarjusze z workami. Sprawdzają numery na naszych tablicach i każdemu ze zdrowych ciskają wór przed łóżko. Jest w nich nasza odzież, od butów do czapki, którą nam zabrano w dniu przybycia.

„Naprzód! Wstawać! Ubierać się!“ Wyłazimy przygnębieni z pod koców, lecz zaraz po opróżnieniu worków, skoro tylko nasze stare uniformy leżą rozciągnięte przed nami, nastrój podnosi się szybko. Ma się wrażenie, że wraz z cholewami i mundurami wstąpił w nas z powrotem ów twardy, męski duch, który posiadaliśmy wszyscy, jak długo tkwiliśmy w tych rzeczach, który jednak w czasach włóczenia się o kulach w długich płaszczach szpitalnych zagubił się jakoś i stracił. Może do poprawienia humoru przyczynia się i uczucie, że mamy już poza nami leżenie i ból, że znowu będziemy żołnierzami — a aczkolwiek nie czeka nas nic dobrego, to w każdym bądź razie opuszczamy szpital, zetkniemy się z innymi ludźmi, a nie tylko z cierpiącymi i umrzykami. Tak, teraz posły-

Apostoł pracy

W 8-mą rocznicę śmierci A. D. Gordona

W tymsamym roku — 1904 — w którym zmarł Teodor Herzl, wyjechał ze swego miasteczka podolskiego na stałe zamieszkanie do Palestyny Aron Dawid Gordon. Liczył wówczas lat 48. Rodzinę swoją, złożoną z żony, córki i syna, pozostawił w starej ojczyźnie. Z zawodu był to biuralista, który nad księgami buchalteryjnemi przesiedział przez całe życie. Fizycznie był bardzo wątły, do pracy rolnej zupełnie niezdatny.

W Palestynie spędził Aron Dawid Gordon resztę swego życia. Przez pełnych osiemnaście lat pracował już to w plantacjach, już to na roli, przeważnie w kwucy Daganja w Galilei nad jeziorem Kinereth. Ideowo należał do grupy Hapoel Hacair, w r. 1920 wygłosił zasadnicze przemówienie na zjednoczonej konferencji Hitachdutu w Pradze. W jakiś czas potem, po powrocie do Palestyny, zaczęła się u niego objawiać choroba raka. Dla leczenia bawił przez parę miesięcy we Wiedniu. W świadomości zbliżającej się śmierci wrócił do Palestyny, gdzie w Daganji zmarł spokojnie dnia 24 Szwat 5682 (1922). Dzisiaj właśnie mija osiem lat od jego zgonu.

* * *

Gdy wędrujecie przez wioski i kolonje palestyńskie, gdy zwiedzacie barak i kwuc i instytucje żydowskich organizacyj robotniczych — widzicie wszędzie na ścianach portret A. D. Gordona. Wisi on obok portretu Herzla, gdzieniegdzie i Marksa, ale bodajże najczęstszy jest ten wizerunek — starego Żyda, z długą siwą brodą, z bezmiernie dobremi i smutnemi oczyma, z dużem czołem i zapadniętemi policzkami. Nie dziwcie się towarzysze sjoniści, że ten portret jest może częstszy niż Herzla, w domostwach robotniczych, nie dziwcie się też i wy, towarzysze socjaliści, że portret Gordona o wiele częściej można spotkać nad łóżkiem robotnika palestyńskiego aniżeli obraz Marksa. Nie dziwcie się, albowiem Gordon był przez całych osiemnaście lat mistrzem i nauczycielem szomra, chaluca i robotnika żydowskiego w Erec. Gordon był żywym symbolem tej wielkiej i cudownej metamorfozy, którą żydostwo i człowiek żydowski przeżywa w Palestynie na drodze ku nowemu żydostwu i nowemu człowieczeństwu.

* * *

Ciężkie, bezmiernie ciężkie jest życie robotnika żydowskiego w Erec. Nikt nie potrafi ocenić tego ciężaru i tej bohaterskiej ofiarności, której pełnem jest to życie, jak tylko ten, komu danem było oglądać je własnemi oczami. Mówi się wiele o rewolucji, a zwłaszcza marksiści wstają rano i kładą się spać z tem słowem i tem hasłem. Mówi się też wiele o rewolucji wewnętrznej, a zwłaszcza teoretycy i intelektualiści nie rozstają się z tem słowem i tem hasłem. Ale rewolucja — to zaprawdę nie barykady i rozlew krwi, a rewolucja wewnętrzna to nie szermowanie tym lub owym szumnym frazesem. Rewolucja — to przeformowanie, przebudowanie życia, to nastawienie życia na nowe tory, to nowe ustosunkowanie się do świata, do rzeczywistości otaczającej, do kosmosu, do Boga. Jiszuw żydowski w Palestynie a w szczególności jiszuw robotniczy — oto ucieleśniona rewolucja.

* * *

Na tej drodze rewolucyjnej, na tej drodze żydowskiego człowieka ku nowej przyszłości — na tej drodze najeżonej tysiącem cierpień, trudności, braków i niedostatków — był Aron Dawid Gordon słupem ognistym i pochodnią świetlaną. Żydowski Carlyle i żydowski Michał Anioł stworzy kiedyś w przyszłości wizerunek tego człowieka dla wszystkich następnych pokoleń. Pomyślcie tylko: ktoś, słaby, wątły, ubogi biuralista, w 48 roku życia opuszcza miasteczko przyjaciół, ognisko domowe, rodzinę i puszcza się w daleki i obcy świat ku brzegom ojczyzny swej duszy — na to, aby wreszcie zacząć żyć prawdą swoich ideałów.

W Palestynie nazywano Gordona żydowskim Tolstojem, którego Gordon istotnie przypominał pod wielu względami swego życia i swej nauki. Ów wyjazd z domu przypomina też cokolwiek ucieczkę Tołstoja z Jasnej Polany. Ale Gordon nie załamał się. W Palestynie rozpoczął 50-letni człowiek dopiero prawdziwe życie

* * *

Stał się robotnikiem rolnym, w wolnych godzinach lubiał dyskutować z towarzyszami, pisywał liczne listy, artykuły i rozprawki o charakterze filozoficznym, był niejako teoretykiem Hapoel Hacairu. W gruncie rzeczy jednak był Gordon więcej niż robotnikiem, pisarzem, filozofem i teoretykiem. Był żywem ucieleśnieniem swojej nauki. „Nauki" — pojecie to może nieściśle i zbyt pretensjonalne. Teoretycznie nie stworzył Gordon żadnej specyficznej nauki ani filozofji. *Ewangelja pracy*, którą głosił i którą w życiu swoiem realizował i zrealizował nie jest czemś nowem i rewolucyjnem. Gordon też nie drapował się bynajmniej w togę nowatora i filozofa. Powtarzał on tylko ten zasadniczy postulat, że *odrodzenie żydostwa jest nie do pomyślenia bez powrotu człowieka żydowskiego do prawdziwej, realnej i konkretnej pracy fizycznej, poprzez prac do natury, poprzez naturę do kultury, poprzez kulturę do renesansu narodowego w rodzinie ludzkości.* Oto cała nauka, oto ewangelja Godona.

* * *

Wielkość jednak, historyczna wielkość Gordona na tem polega, że on tę prawdę wcielił bez reszty w czyn swojego życia. Żydowski człowiek pracujący w Palestynie otrzymał w zjawiska Gordona to, czego mu brak było, to, czego nie zastąpi żadna książka, żadne hasło, żadne przemówienie — *żywy przykład, żywy symbol, żywą legendę.*

I wielkość Herzla nie na tem polega, że „Judenstaat" przyniósł coś zasadniczo nowego. To samo powiedzieli przed Herzlem — a może i lepiej i głębiej — Hess, Pinsker, Birnbaum i inni. Ale Herzl *sobą* — a nie broszurą i apelem — objawił sjonizm żydostwu i światu. W tem tkwi jego historyczna wielkość i nieśmiertelność.

Niewiadomo, czy po zgonie Herzla jeszcze ktoś był tak — przez wielką część ogółu żydowskiego, bo przez cały żydowski świat robotniczy Palestyny i liczne odłamy sjonizmu w golusie — tak kochany i miłowany jak Gordon W tej miłości leży kryterjum nieśmiertelnej wielkości jednostki dla narodu.

* * *

Przez osiemnaście lat pracował po wioskach palestyńskich, tu i ówdzie zjawiał się w Tel Awiwie — stary człowiek, pochylony, ze smutnem obliczem, w bluzie robotniczej, patrząc z niewysłowioną dobrocią na rosnący jiszuw. Palestyńczykom przypominała ta postać — jak nam Fichman* opowiada — starych proroków hebrajskich, którzy też z odludzia przychodzili nieraz między mieszkańców miasta, niosąc na dłoni prawdę swego serca.

Robotnik żydowski widział w nim nauczyciela i mistrza. To, że Gordon *był i pracował* stanowiło utwierdzenie wartości ofary każdego z osobna. Gordon jest i pracuje, kopie ziemię, plewi chwasty — *to dowód, że warto, że trzeba, że musi się tu być i pracować!* I że jedyna droga do zbawienia prowadzi przez — pracę. Powrót do własnej matki-ziemi, i powrót do prawdziwej pracy — nie tej bujającej w obłokach, nie tej pasożytniczej, nie tej oderwanej od rzeczywistego gruntu — ale do pracy u podstaw, związanej wszystkiemi węzłami z ziemią i własną rzeczywistością—oto droga do zbawienia.

* * *

Aron Dawid Gordon pozostanie na zawsze w naszej historji jako apostoł pracy. Cudowną legendę starca pochylonego nad niwą galilejską, a nocami piszącego listy do braci w golusie — prząść będą najdalsze pokolenia z miłością coraz bardziej serdeczną i coraz bardziej pełną zrozumienia. *W. Berkelhammer*

---

*) Pragnąłbym jeszcze wskazać na bardzo interesującą biografję Gordona pióra Józefa Aronowicza z Tel Awiwu. Stanowi ona wstęp do pięknie wydanego właśnie zbioru artykułów i studjów A. D. Gordona w przekładzie niemieckim: A. D. Gordon: Erlösung durch Arbeit. Ausgewählte Aufsätze. Aus dem Hebräischen übersetzt und eingeleitet von Viktor Kellner (Jüdischer Verlag, Berlin; stron 206). Doskonały ten zbiór prac Gordona, który można najgoręcej polecić, obejmuje następujące działy: Jednostka, naród i praca; Poeta jako wychowawca; Zaślepienie wojenne; Do braci w rozprószeniu (sławne „Listy z Palestyny") (Cena w oprawie płóciennej Mk. niem. 7.50).

Akademje ku czci A. D. Gordona

Z okazji 8-mej rocznicy śmierci A. D. Gordona odbędą się w następujących miastach uroczyste akademje, z udziałem członków Egzekutywy S. P. P. „Hitachdut" dla Małopolski Zachodniej i Śląska.

Sobota 22 lutego b. m.:
Prof. M. Mühlstein — Nowy Sącz.
Niedziela 23 b. m.:
Dr. O. Menasche — Bielsko.
Dr. L. Menasche — Bochnia.
Sobota 1 marca:
Inż. B. Zimmermann — Jasło.

W Krakowie odbędzie się w Żyd. Domu Akad. akademja ku czci A. D. Gordona, w niedzielę dnia 2-go marca, z udziałem p. Dr. N. Brüstigera, prezesa Egzekutywy „Hitachdutu" dla Wschodniej Małopolski.

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 22 lutego

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 15 Kom. gosp. 16'15 Lekcja j. ang. — prof. Stanisławski. 16'40 Gramof. 17'15 „Bibljoteka Zygmunta Aug." — dr. Dobrowolska. 17'45 Dla dzieci i młodzieży: (Pogad. ze śpiewem, „Baśń duńska", słuchow. „Starościc w szkole". 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Przegląd polityki zagr. ub. tygodnia. — dr. Reguła. 19'58 Sygnał, hejnał. 20'05 „Reminiscencje z ekranu" — Z. Leśnodorski. 20'30 Koncert z Warszawy (muz lekka: Suppe, Rotschild, Strauss). 21'15 Feljet. 21'30 Wesoły wieczór — rewja pt. „Weź mnie" (Rentgen, Bukojemska). 23'30 Muz. tan. z „Bristolu" warsz. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) i **Łódź** (233.8) 20'15, 21'30 i 23'30 Muz.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'30 i 24—2 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'10 Skrz poczt. dzieci (listy). 17'45 Dla dzieci. 18'45 Rozmait. 19'05 „Awantury arabskie. 20 „Z przyrody". 20'30 Muz. lekka (p. Kraków). 21'30 Rewja „Weź mnie" (p. Kraków). 23'30 Muz. tan.

Oslo (493.4) 17'20 i 22'40—24 Koncerty.
Wiedeń (516.3) 16'40, 18'10 Muz. 20'10 Opera.
Mor. Ostrawa (263) 12'30, 17'30, 20 i 23 Muzyka.
Budapeszt (550) 12'05, 17'30 i 20'30 Muzyka.
Zeesen (1635) 16'30, 20—0'30 Muzyka.

---

szymy też inne słowa, jak tylko wołanie sióstr i sanitarjuszy, ujrzymy inne rzeczy, jak tylko rany i ropę i śmierć.

Nasza bielizna jest wprawdzie wyprana, lecz niezałatana, na spodniach i mundurach świecą się wydarte kulami dziury. — Mniejsza o to — odzywa się Blank, dziewczyna.. — ja umiem szyć, to wam wszystko naprawię!

Przy ubieraniu butów Pod pomaga mi. To ciężka sprawa, bo moja prawa noga nie znosi jeszcze ucisku. Wreszcie siedzimy wszyscy w ubraniach na łóżkach i wodzimy po sobie zdumionem spojrzeniem. Coś odmieniło nas gruntownie. Głośne dowcipy Brünna milkną nagle, Pod mówi do mnie naraz „panie chorąży". Schnarrenberg odsunął się nawet trochę. Wygląda, jak gdyby odznaki i galony odzyskały znowu utraconą władzę.

Wołam Poda trzy razy z tego jedynie powodu, aby mu powiedzieć „Pod" i „ty", aby mu przez to powiedzieć, że... — Pod — mówię wreszcie — czym teraz inny niż dwie godziny temu?

— Tak jest, panie chorąży?

— Jakto?

— W tych przeklętych płaszczach byliśmy wszyscy jednakowi, ale teraz...

— Ja jednak nie życzę sobie żadnej zmiany między nami, dragonie Podbielski! — mówię ze złością.

— Rozkaz, panie chorąży! — odpowiada ze śmiechem. I jest z powrotem ten sam. (C. d. n.)

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Oznaki poprawy w przemyśle i handlu drzewnym

Artykuł niniejszy, pochodzący od jednego z wybitnych fachowców w zakresie drzewnictwa, ocenia sytuację w tej dziedzinie bardziej optymistycznie, niż to czynili autorowie poprzednio w „N. Dz." zamieszczonych artykułów o tej sprawie. Zamieszczamy go w myśl zasady: audiatur et altera pars. — (Red.).

Rzecz znamienna, pesymizm ostatniemi czasy tak bardzo owładnął psychologją naszego społeczeństwa, że stał się poniekąd chorobliwym, opanowuje nawet te sfery, gdzie do pesymizmu, przynajmniej w obecnych rozmiarach, powodu nie ma. Udziela się niejako mimowoli tym warstwom, zostaje im zasugerowany, do czego w niemałym stopniu przyczyniają się niektóre publikacje nieforemne, przejaskrawiające momenty ujemne, a przemilczające dodatnie strony kryzysu. Czytamy np. ostatnio w prasie codziennej wieści z dziedziny drzewnictwa, zdolne wywołać w opinji publicznej mylne w tym kierunku mniemania, u drzewiarzy zaś samych pewną niewiarę w własne siły, pewien niczem nieuzasadniony lęk przed czemś niewiadomem. Tę rzecz należy w imię dobra sprawy wyjaśnić.

Zbyt poważną gałęzią gospodarstwa społecznego jest drzewny handel i przemysł, by o jej losie decydować miał pewien okres stagnacji, wzgl. ograniczenia obrotów, tem mniej sezon, który o tej porze stale bywa martwym. Nawet wstrzymanie się od obrotów na dłuższy przeciąg czasu, jeśliby tego warunki ogólne wymagały, nie jest w stanie wywołać skutków nadzwyczajnych w tej dziedzinie, w której praca zasadza się na planie szerszym, zdrowym. Bezsprzecznie nie jest ten dział życia społecznego wyłączony od wpływów natury ogólnej, nie mogą np. drzewiarze „kąpać się" w pieniądzu, kiedy pieniądza tego w ogóle brak, niezaprzeczonym pozostaje również fakt, że dochodowość w dziedzinie drzewnej, przynajmniej dotychczas, niesłychanie zmalała, są to jednak prawa, którym podlega całe nasze życie gospodarcze. Nie znaczy to jednak, by wolno było tę gałąź gospodarczą, odnośnie do stosunków wewnętrznych i panujących w niej obyczajów handlowych, podciągnąć pod mianownik spólny z gałęziami, żyjącemi od lat „cudem" w bałaganie prolongat i protestów wekslowych, w warunkach i obyczajach handlowych zdemoralizowanych, nienormalnych.

Drzewnictwo jest gmachem potężnym o fundamentach nieprzeciętnie silnych i zdrowych, że ledwie zadrasnąć go zdołała wichura ostatnia, która inne działy doszczętnie zburzyła. W dobie inflacji wekslowej wyrazem niemal obcym w drzewnictwie jest weksel prolongacyjny, nieznanym jest termin ponad 3—4 miesięczny, a do rzadkości należy protest własnego weksla drzewiarza! To są fakty wymowniejsze od wszelkich wywodów teoretycznych. Nie zmienią tego wypadki, niesłychanie zresztą rzadkie, upadku tu i ówdzie pojedynczych osobników, przeważnie aferzystów, ale są to w każdym razie rzeczy jawne, ogółowi znane, nieukrywane; „cichych" bankructw lub ugód w drzewnictwie nie ma, — dowód, że jest zdrowe i uczciwe. O tem przedewszystkiem opinja publiczna wiedzieć powinna.

Kryzys w drzewnictwie przeszedł dwie fazy. Pierwsza przygotowawcza, to nienormalny rozwój cen surowca w latach ubiegłych, druga obecna, zjawienie się na rynkach światowych Sowietów z wzmożoną produkcją drzewną. Zdawałoby się zrazu, że są to dla nas ciosy dotkliwe, jednakowoż stwierdzić należy, że rzecz się ma odwrotnie. Nasze sfery handlu i przemysłu drzewnego nie mają absolutnie powodu do narzekania na ten obrót rzeczy, przeciwnie z zadowoleniem widzą w tem doniosły wpływ na korzystne ukształtowanie się sytuacji w naszym przemyśle i handlu drzewnym.

Drzewnictwo jest gospodarstwem światowem, bezterytorjalnem. Zjawiska na tym czy owym odcinku zmuszają do dostosowania się do nich odcinki inne na terenie drzewnictwa międzynarodowego. Nonsensem byłoby zarówno przecenianie, jak niedocenianie takich zjawisk, jak zmniejszenie się popytu na polski surowiec lub zwiększenie się skądinąd podaży materjałów gotowych na rynku światowym. Pozostaje nam jedynie i wyłącznie momenty te należycie ocenić i do nich dostosować się w ten lub inny sposób, według praw, rządzących ekonomją.

I to właśnie ustosunkowanie się do nowego stanu rzeczy jest tem, na co nasze sfery handlu i przemysłu drzewnego oddawna czekały i co obecnie jest decydującem. Znika mianowicie to, co było nienaturalnem, wymuszonem i co zniknąć musiało: sztucznie wygórowana wartość surowca wobec normalnej wartości gotowego materjału, fakt, który a priori wykluczał wszelką możność pracy zarobkowej. Kryzys każdy ruguje schorzałe wybujałości, w naszym wypadku owo stałe podnoszenie cen naszego surowca, mimo utrzymywania się na rynku międzynarodowym cen gotowego materjału na jednym poziomie, w której to akcji prym wodził największy nasz producent drzewny, Zarząd Lasów Państwowych, pociągając za sobą resztę posiadłości leśnej. Obecnie jednak sytuacja się wyjaśniła, atmosfera się oczyściła.

Kryzys niemiecki z ograniczeniem zakupów u nas surowca z jednej strony, zjawienie się Sowietów z zwiększoną produkcją z drugiej strony musiały zrobić swoje: spowodowały właściwe ocenienie sytuacji i odpowiednie dostosowanie się do niej. Skandynawja i Finladja, uprzedzone o zamiarach Rosji, ograniczyły produkcję, by zapobiec deroutom cen, u nas zaś nastąpiło sprowadzenie cen surowca do właściwego poziomu, by przywrócić rozsądny jakiś stosunek ceny surowca do ceny materjału gotowego. Pomijając okoliczność, że nadwyżka drzewa rosyjskiego nie zdoła zastąpić ubytku podaży drzewa skandynawskiego i rozwoju wypadków jeszcze należy wyczekiwać, to dla Polski wyniki są już dodatnie, stworzyły bowiem możność pracy z pewnym zyskiem.

Jest to początek nawrotu do stosunków normalnych, wyłaniają się kontury, świadczące, że punkt kulminacyjny przekroczyliśmy, wzgl. przekraczamy. Produkcja leśna dostosowuje się do nowych warunków, ceny surowca ulegają korekturze. Dziś już notujemy redukcję cen surowca, dochodzącą do 30 proc., co bynajmniej nie oznacza ubytku wartości, lecz sprowadzenie jej do poziomu właściwego. Równocześnie ceny za gotowy materjał utrzymują się na zeszłorocznej wysokości, z pewnemi drobnemi ustępstwami tu i ówdzie, dochodzącemi najwyżej do 10 proc., podczas gdy wielkie koncerny cen swych absolutnie nie zniżają.

Unieruchomienie ostatniemi czasy pewnej liczby tartaków nastąpiło wyłącznie z powodu braku rentowności przy sztucznie wygórowanej cenie surowca. Obecnie ta anomalja jest usunięta, pole do pracy otwarte. Tartaki są w stanie podjąć ruch, mnóstwo większych produkcji wschodnio-małopolskich już sprzedano, zapytań na materjał z zagranicy napływa dość i to na pozycje znaczniejsze.

Widać z powyższego, że mimo, iż jeszcze na razie ciężko jest na całym froncie gospodarczym, to jednak horoskopy dla drzewa są dodatnie i do pesymizmu absolutnie powodu nie ma. X.

—o§o—

Chcesz się podobać?



Dbaj o to, aby włosy nie szpeciły Twojej twarzy, szyi, rąk i nóg.

Golenie jest niebezpieczne; zwykłe środki, usuwające włosy, są niewygodne.

Tylko francuski krem

TAKY

USUWA ZBYTECZNE OWŁOSIENIE.

Uwaga! „TAKY" jest jedynym francuskim prawnie zastrzeżonym kremem, usuwającym włosy. Do nabycia we wszystkich perfumerjach. Duża tuba jedyny model Zł. 5.—. Cena bardzo przystępna.

Zalety „T A K Y": bardzo przyjemny zapach, szybkie działanie, nie zasycha w tubie. 221m

Sytuacja w przemyśle bielskim w styczniu br.

W przemyśle jutowym napływ zamówień był osłabiony, to też fabryki były zmuszone przystąpić do dalszej redukcji załogi robotniczej. Również w dziale wyrobów konopnych stan zatrudnienia był słaby z powodu zmniejszonego napływu zamówień. Eksport wyrobów jutowych oraz konopnych zmniejszył się. W przemyśle konfekcyjnym zbyt towarów wykazał dalszy spadek. Fabryki odzieży, bielizny itp. pracowały wyłącznie na jedną zmianę przy ruchu ograniczonym. Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w przemyśle kapeluszniczym, lecz i tu konjunktura w zbycie doznała pewnego osłabienia. Przemysł papierniczy odczuwał zmniejszoną pojemność krajowego rynku zbytu. Znaczne zapasy towarów, ciążące na rynku, wpływają na pogorszenie się z miesiąca na miesiąc warunków płatności. Nieco lepiej kształtowały się stosunki w przemyśle papierowo-przetwórczym, który stosunkowo był jeszcze dobrze zajęty. Przemysł ceramiczny oraz cementowy w m. styczniu br. był całkowicie unieruchomiony. Cegielnie okręgu bielskiego wchodzą w nowy sezon z dużemi zapasami cegły, wynoszącemi 20—30 proc. ich zeszłorocznej produkcji. Garbarnie pracowały słabo, gdyż zbyt skór był ograniczony. Warunki płatności z powodu zastoju w zbycie pogorszyły się. Również napływ zamówień na pasy, gremple, taśmy gremplowe itp. wyroby techniczne ze skóry był mniejszy. Wywóz materjałów technicznych ze skóry, które okręg bielski wytwarza głównie dla przemysłu włókienniczego, uległ dalszej redukcji. Wywieziono zagranicę zaledwie 168,900 kg. chołów do maszyn włókienniczych i rzemyków rozdzielczych. Przemysł chemiczny nie wykazywał znaczniejszych zmian. W przemyśle spożywczym nie nastąpiły znaczniejsze zmiany. W fabrykach wafli, keksów itp. konjunktura w zbycie była zadawalniająca.

Ceny towarów a taryfy kolejowe

Z okazji przeprowadzenia ostatniej reformy, lub podwyżki taryf towarowych, przyjęto za podstawę taryfikacji zasadniczo pewien racjonalny stosunek wysokości frachtu do wartości towaru. Tymczasem od momentu ustalenia stawek towarowych ceny wielu towarów znacznie spadły, wskutek czego obciążenie stosunku „ad valorem" taryfami kolejowemi jest obecnie znacznie wyższe, niż było zamierzone. Dotyczy to przedewszystkiem produktów rolniczych, pozatem innych towarów, np. drzewa. Z tego wynikałaby — jak zauważa „Kurjer Warszawski" — konieczność rewizji niektórych taryf — a to tem bardziej, że co do licznych artykułów obecnego spadku cen nie można uważać za objaw przemijający, lecz za wyraz ogólnej niepomyślnej konjunktury gospodarczej, której kresu jeszcze nie widać.

—o—

POWRÓT P. DEWEY'A. Amerykański doradca finansowy p. Charles Dewey, który bawi obecnie w Paryżu, powiadomił kierownictwo swego biura w Warszawie, że na skutek ważnych konferencyj, jakie zatrzymały go w stolicy Francji, opóźnia swój powrót do Warszawy i przyjedzie do stolicy dopiero 25 bm.

WPROWADZENIE WALUTY ZŁOTEJ W CZECHOSŁOWACJI. Parlament czechosłowacki przyjął wniosek rządowy, przewidujący wprowadzenie w tem państwie waluty złotej. Wartość jednej czechosłowackiej korony została oznaczona na 44,58 miligramów czystego złota. Pod nazwą „Hrivna" (ten sam źródłosłów co „grzywna" w Polsce) wybijane mają być monety 100-koronowe. Wartość parytetowa złotej korony oznaczono następująco: 1 dolar=33,7513 kor.; 1 L=164,2527 kc.; 100 fr. fr.=132,2342 kc.; 100 fr. szw.=651,2395 kc.

WPŁYWY PODATKOWE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Podatek dochodowy w Stanach Zjednoczonych dał za pierwsze 6 miesięcy r. 1929 o 171 miljonów dolarów więcej, niż w tym samym czasokresie r. 1928. Ogólna zaś suma wpływów podatkowych w r. 1929 wyniosła 3,128,319,360 dolarów, tj. o 353,042,614 dol. więcej, niż w r. 1928.

RZĄD TURECKI ZWALCZA SPEKULANTÓW GIEŁDOWYCH. Turecka rada ministrów aprobowała projekt ustawy w sprawie operacyj giełdowych. Projekt ten przewiduje dla spekulantów giełdowych kary więzienia od 3 miesięcy do 5 lat.

Odkryte i skradzione bakcyle

„Daily Mail" donosi z Londynu, że lekarzom tamtejszym udało się odnaleźć bakcyl psittacosis, t. j. choroby papuziej. Dokonywano eksperymentów na przeszło 800 papugach i w ten sposób wykryto złośliwego szkodnika. Bakcyl ten wywołuje w ludzkim organiźmie symptomy podobne do grypy, a zwłaszcza do grypy, która w roku 1918 szalała na świecie. Lekarze spodziewają się, że po odkryciu tego bakcyla uda się ustalić też i terapię psittacosis.

Gdy tak z jednej strony odkryto nowy bakcyl, z drugiej strony prasa londyńska szeroko rozpisuje się o zaginięciu bakcyli. Jest to afera kryminalna, która obecnie zajmuje policję londyńską. Lekarzowi Boonisowi skradziono mianowicie z kasy bakcyle dżumy. Kradzieży dokonać mógł tylko człowiek, obznajomiony dokładnie z warunkami lokalnemi, a podejrzenie skierowane jest przeciwko pewnemu laborantowi, który uciekł z Londynu. Pytanie zachodzi, co ten laborant zamierzał przez kradzież bakcyli. Przypominamy, że Bruno Jasieński, akcję swej powieści „Palę Paryż" oparł na fantastycznym pomyśle kradzieży bakcyli dżumy.

„Cudotwórca" z Gallspach

ZEWSZĄD ŚCIĄGAJĄ TŁUMY.

(-si) Miejscowość Gallspach w Górnej Austrji stała się nagle sławną na cały świat. Ściągają tam ze wszech stron chorzy ludzie, by znaleźć ulgę u nieznanego tajemniczego cudotwórcy, Valentina Zeileisa, a co jest rzeczą ciekawą, znajdują ją rzeczywiście.

Burmistrz tej małej dotychczas nikomu nieznanej osady ogłosił statystykę, z której wynika, że w ubiegłym roku przybyło do Gallaspach 47,000 pacjentów z Rzeszy niemieckiej, 22,000 z Austrji, 17,000 z Czech, kilka tysięcy z Jugosławji i po kilka set pacjentów z krajów skandynawskich i państw bałtyckich, blisko półtora tysięcy z Polski, ba, nie brak pacjentów nawet z Ameryki, Afryki, Azji i Australji. W ciągu prawie że jednego roku zbudowano w Gallspach 10 hoteli, tyleż pensjonatów i 76 will dla pomieszczenia pacjentów. Na rok bieżący zgłosiło się tyle pacjentów, że sekretarjat Zeileisa rozesłał kilka tysięcy cyrkularzy ostrzegających przed przybyciem do Gallspach, ponieważ nie znajdą tam ani pomieszczenia, ani też opieki lekarskiej.

VALENTIN ZEILEIS.

A wszystko to stało się niejako pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej, bo pod wpływem czarodzieja Valentina Zeileisa. Kim jest ten człowiek? Rozmaite o nim już krążą legendy. Opowiadają, że nazwisko Zeileis to tylko pseudonim, pod którym ukrywa się jakiś mędrzec tybetański, którego wiek jedni podawają na 100, a drudzy na 200 lat. Inni znowu powiadają, że Zeileis pochodzi z prastarej rodziny książąt hinduskich, że posiadł egzotyczną wiedzę Yogów i że leczy wszelkie choroby zapomocą cudownych promieni swego wynalazku. To jedno jest pewnem, że koło Zeileisa grupuje się obecnie przeszło 200 lekarzy, którzy bronią jego autorytetu, że jego głównym adjutantem jest dr. Wendt, profesor weterynarji na uniwersytecie w Helsingforsie, że jego syn jest doktorem medycyny. Delegacja Zeileisa udała się na kongres fizjologów w Bostonie, który odbył się latem u. r., gdzie rzekomo poważnie zainteresowano się tak metodą pracy jak i rezultatami leczenia Zeileisa.

Wszystko byłoby w najlepszym porządku, gdyby nie profesorowie uniwersytetu, którzy zadzwonili na alarm i ogłosili krucjatę przeciwko temu tybetańsko- indyjsko- austrjackiemu cudotwórcy.

ATAK PROF. LAZARUSA.

Pierwszy do szturmu wystąpił berliński roentgenolog prof. Lazarus, który jest znanym internistą i autorem podręcznika o leczeniu zapomocą promieni Roentgena. Prof. Lazarus nie szczędził fatygi i odbył pielgrzymkę do Gallspach, gdzie z bliska przypatrzył się metodzie pracy Zeileisa. Udawał chorego i jako pacjent został dopuszczony przed oblicze „cudotwórcy", który go przyjął jak to zwykle praktykuje, w grupie składającej się z 30 osób i w ciągu kilku sekund postawił djagnozę. Przedtem jeszcze był prof. Lazarus w jedynym przez Zeileisa autoryzowanym instytucie w Monachjum, gdzie skonstatowano u niego rozmaite choroby jak katar szczytów, płuc, ka nienie żółciowe etc. Rozumie się, że inaczej wypadła djagnoza w Monachjum a inaczej w Gallspach. Prof. Lazarus, chociaż wiedział, że jest zupełnie zdrów, jednakowoż dał się zbadać przez znanych specjalistów, którzy stwierdzili, że djagnoza Zeileisa jest zupełnie fałszywa. Gdy Lazarus chciał bliżej przypatrzeć się narzędziom, któremi się Zeileis posługuje przy badaniu, odmówiono mu tego. Atoli Lazarus nie dał za wygraną i wystarał się o rozmowę z fizykiem Fleischmannem, konstruktorem wszystkich aparatów Zeileisa. Fleischmann przyznał, że do aparatu wbudowano nie kilka gramów radjum, lecz zaledwie 12 miligramów, i że stosowana doza roentgenowska wynosi zaledwo dwusetną część Hedu. We Wiedniu widział się prof. Lazarus z internistą profesorem uniwersytetu wiedeńskiego drem Gustawem Gärtnerem, który opowiedział mu, że Zeileis w roku 1919 u niego się leczył i że podczas ordynacji opowiadał mu Zeileis rozmaitę fantastyczne historje. M. in. opowiadał Zeileis, że nosi przy sobie zawsze olbrzymią ilość radjum i że pochodzi od radżów indyjskich. Zeileis zapodał przytem, że liczy lat 71 podczas gdy wówczas urzędowo stwierdzono, że urodził się w roku 1873 a więc mógł w roku 1912 liczyć tylko lat 39.

ZEILEIS SKARŻY PROF. LAZARUSA.

Można sobie wyobrazić oburzenie Zeileisa, gdy dowiedział się o publicznym odczycie prof. Lazarusa w berlińskiem towarzystwie lekarskiem. Zeileis ogłosił publiczny komunikat, w którym zaprzeczył przedewszystkiem, iż leczył się u prof. Gärtnera, oraz oświadczył, że każdy lekarz, który chce naukowo zbadać jego metodę, ma dostęp do niego i może to swobodnie uczynić. Zeileis zapowiedział też wniesienie skargi przeciwko prof. Lazarusowi, ale nie o oszczerstwo, ale skargę cywilną, zdążającą do tego, by stwierdzić, czy jego metoda jest naukowa czy też szarlatanerją. Sąd w Charlottenburgu wyznaczył już na 10 marca br. rozprawę Zeileisa przeciwko prof. Lazarusowi.

PACJENCI BRONIĄ SWEGO „CUDOTWÓRCY"

Można się więc spodziewać nielada jeszcze sensacji. Narazie izba lekarska we Wiedniu zagroziła wszystkim lekarzom pomagającym Zeileisowi oraz stosującym jego metody grzywną w kwocie 500 szylingów, a na wypadek nieposłuszeństwa, skreśleniem z listy lekarzy. Pacjenci Zeileisa na tę enuncjację odpowiedzieli listem otwartym, podpisanym przez kilka tysięcy osób, które wyrażają głęboką wdzięczność swemu dobroczyńcy za wyleczenie ich z ciężkich chorób. Jednem słowem, mamy przed sobą klasyczny wprost obraz jakiejś niasowej sugestji, która dla nauki — bez względu na to, czy Zeileis jest szarlatanem, czy też sam wierzy w siebie i swoją metodę — przedstawia duże zainteresowanie.

PANIE

dbające o swoją cerę i pragnące zachować świeżość i urok młodości stosują:

Krem Abarid

najodpowiedniejszy do twarzy, przygotowany na mlodzie i wyciągu z lilji białej. Krem Abarid usuwa zmarszczki, zapobiega tworzeniu się nowych i nadaje twarzy świeży, młodzieńczy wygląd.

Puder Abarid

hygieniczny, o subtelnym zapachu, niewidoczny, nie zawiera metali, nie psuje cery i nadaje jej matową białość.

Mydło Abarid

neutralne, przygotowane na najdelikatniejszych tłuszczach, nadaje się nawet do bardzo wrażliwej cery.

Otrąbki Abarid

niezastąpione do mycia twarzy, szyji i biustu, oczyszczają pory skóry, pobudzają transpiracje, zapobiegają tworzeniu się pryszczy i plam.

Skład Główny:
Perfumerja „PERFECTION", Warszawa — Szpitalna 10. — Marszałkowska 85. 183u

Z SALI ODCZYTOWEJ

Pogadanka dyr. Nowakowskiego o Wilnie

Że p. Nowakowski jest wspaniałym conferencierem, wiedzieli wszyscy, którzy zaliczają się w Krakowie do tak licznej grupy wielbicieli jego talentu. Ale ostatnia pogadanka p. Nowakowskiego była naprawdę szampańskim majstersztykiem humoru i wybrednego dowcipu. (Koryguję sam swe superlatywy, bo do „wybrednych" dowcipów zaliczyć nie można bonmot: ex oriente lues").

Z rozkoszną swobodną gawędził p. Nowakowski o wileńskich brukach, hotelach, jadłodajniach, ulicach, by przejść do dytyrambu na cześć „świętego miasta", którą to nazwą określa Wilno. Nie obeszło się też bez dygresji pod adresem wileńskich recenzentów, z których jeden nie jest jak u nas w Krakowie ginekologiem, ale geologiem. Trzeba jednak zaznaczyć, że p. Nowakowski posiada dużą dozę autokrytycyzmu, albowiem kilkakrotnie ironicznie wspomniał o swym bajecznym talencie zrażania sobie ludzi.

P. Nowakowski wspomniał tak mimochodem, że przygotowuje „subjektywną geografję" Polski. Początkiem jej był głośny swego czasu odczyt wygłoszony w Łodzi pt. „Łódź mego żywota". Odczyt o Wilnie jest również, zdaje się, rozdziałem z tej książki. Odczyt o Krakowie wygłosi p. Nowakowski chyba — w Wilnie, bo się obawia powiększenia falangi swych wrogów. Zbyteczna zdaje się obawa... Pogadankę swą zakończył p. Nowakowski wersalskim ukłonem pod adresem naszego czcigodnego miasta, które pokochał znowu — w Wilnie.

Teraz jedzie p. Nowakowski na gościnne występy do Łodzi. Nawiasowo dodajemy, że „Krakowiacy i Górale" w inscenizacji p. Nowakowskiego cieszą się w Wilnie niebywałem wprost powodzeniem...

Mossel.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Wybory w okręgu sandomierskim

Jutro, w niedzielę odbędą się w okręgu sandomierskim wybory uzupełniające zarządzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych po unieważnieniu przez Sąd Najwyższy wyborów z roku 1928. Z pośród wszystkich list, jakie w roku 1928 występowały we wyborach, dwie listy wycofano. Są to — lista BBWR oraz lista Agudy. Aguda wycofała, jak wiadomo, swoją listę z tej przyczyny, że nie ma najmniejszej nadziei, ani widoków osiągnięcia mandatu oraz, że na liście Agudy w okręgu sandomierskim znajdował się na pierwszem miejscu p. Noah Pryłucki, dobry jako sprzymierzeniec Agudy w czasie wyborów, atoli kompromitujący w chwili, kiedy nie można puścić w ruch maszyny agitacyjnej z odezwami cadyków i cudotwórców. Z dawnych list żydowskich znajduje się tylko jedna lista: bloku mniejszości narodowych (nr. 18) z redaktorem „Hajntu", znanym sjonistą A. Goldbergiem na czele.

Wedle obliczeń statystycznych istnieje możliwość osiągnięcia jednego mandatu żydowskiego w okręgu sandomierskim, przez co osiągnięto by faktycznie dwa mandaty, albowiem równocześnie uzyskanoby mandat z listy państwowej, na której figuruje jako kolejny kandydat żydowski dr. Abraham Insler, były poseł z Małopolski wschodniej.

Liczba ludności w okręgu wyborczym wynosi 372.889 dusz, a liczba wyborców — 188,803, a więc ponad 50 procent. Liczba ludności żydowskiej w tym okręgu wynosi 48.459 dusz. Należy przyjąć, że 50 procent ludności żydowskiej stanowią wyborcy, czyli, że Żydzi dysponują w okręgu sandomierskim 24.230 głosami. W roku 1928 głosowało 86 procent wszystkich uprawnionych do głosowania. Podczas niedzielnych wyborów nie należy oczekiwać mniejszej frekwencji, gdyż żydowski komitet wyborczy przeprowadził tam bardzo silną agitację. Jeśli nawet obliczymy, że inne listy żydowskie tzn. Bundu i Poalesjonu odbiorą 2000 głosów (podczas ostatnich wyborów listy te skupiły po kilkaset głosów), to i tak będzie można otrzymać 20.837. Dzielnik wyborczy podczas ostatnich wyborów był 17.420. — Obecnie, kiedy niema listy sanacji i niema listy Agudy a w okręgu sandomierskim brakowało niewiele głosów do mandatatu żydowskiego z listy nr. 18, istnieje możliwość uzyskania mandatu żydowskiego.

Wierzymy, że ludność żydowska okręgu sandomierskiego w poczuciu solidarności i uświadomienia narodowego poprze jedyną kandydaturę żydowską w tym okręgu.

Ukończenie śledztwa Seinfelda i Szczepanika

Śledztwo w sprawe afery szpiegowsko-podsłuchowej Seinfeld—Szczepanik, prowadzone od kilku tygodni przez sędziego apel. do spraw szczególnej wagi p. Luxenburga, *zostało już zakończone* i akta sprawy, obejmujące kilkadziesiąt arkuszy pisma maszynowego, zostały przesłane do prokuratora przy sądzie okręgowym celem sporządzenia aktu oskarżenia.

Mimo prób obrońcy Seinfelda, adw. G. Beylina, oskarżony pozostaje w dalszym ciągu w więzieniu śledczem.

Obrony drugiego oskarżonego, dyrektora Agencji Wschodniej, Adama Szczepanika, ma podjąć się adw. St. Szurlej.

Przed powszechnym spisem ludności

Naskutek przyznania funduszu w wysokości 4 i pół miljona zł na przeprowadzenie w roku bieżącym powszechnego spisu ludności w Polsce, przystąpił Główny Urząd Statystyczny do prac przygotowawczych, które wymagają dłuższego czasu.

Dla przeprowadzenia spisu musi być sporządzony wykaz wszystkich miejscowości w kraju, jakoteż wykazy nieruchomości w każdem mieście i w gminach wiejskich.

Celem przeprowadzenia spisu wyda Rada Ministrów i M. S. Wewn. specjalne przepisy, nakładające na mieszkańców kraju obowiązek udzielania w czasie spisu komisarzom wszelkich potrzebnych informacyj. Spis odbędzie się w ostatnim dniu br. t. j. 31 grudnia. Wyznaczenie komisarzy spisowych nastąpi za kilka miesięcy. Formularze spisowe zawierać będą tym razem obok narodowości, danych zawodowych itd. także specjalne rubryki dotyczące zajęć i majątku ludności wiejskiej (spis rolniczy).

Afera kawalera legji honorowej

Od czasu afery lekarza z Marsylji, Dra Bougrata, który miał rzekomo zamordować swego pacjenta, a następnie skazany został na dożywotnie zesłanie do ciężkich robót i stamtąd uciekł do Wenezueli, żadna afera nie wzbudziła we Francji tyle zainteresowania, ile afera dentysty Dra Lageta, kawalera legii honorowej.

Dr. Laget miał doskonałą praktykę w miejscowości Beziere i cieszył się wielkiem poważaniem obywatelstwa. Po śmierci swej pierwszej żony Zuzanny ożenił się Dr. Laget powtórnie i tak, jak pierwszą żonę, tak i drugą ubezpieczył na wysoką premię. — W niejaki czas później druga żona zmarła. Zaczęto w miasteczku pomrukiwać, że Laget obie swoje żony otruł arszenikiem, by w ten sposób otrzymać wysokie premje ubezpieczeniowe. Zarządzono ekshumację zwłok dla ustalenia stanu faktycznego sprawy. Zdaje się, że Dr. Laget miał jeszcze kilka ofiar na sumieniu, a mianowicie swoją asystentkę, którą przed laty zaangażował w Paryżu i sprowadził do Beziere. Teraz młoda ta dziewczyna zniknęła bez żadnego śladu.

Pozatem miał Dr. Laget otruć swoją siostrę, która obecnie leży ciężko chora w szpitalu. Lekarze stwierdzili otrucie arszenikiem. Przy konfrontacji Lageta ze siostrą była obecna matka oskarżonego, która namawiała swego syna, aby złożył zeznanie, ale Laget utrzymywał, że jest niewinny.

Gdy Dr. Lageta sprowadzono do szpitala, celem przeprowadzenia konfrontacji ze siostrą, zgromadził się przed szpitalem tysiączny tłum, który zajął groźną postawę wobec obwinionego, chcąc go zlynczować. Lageta bocznem wyjściem wyprowadzono ze szpitala, a tłum, który czekał na Lageta, napadł na protokolanta sędziego śledczego i przypuszczając, że ma do czynienia z truicielem, dotkliwie go pobił.

Uniwersytet dla niezwykle uzdolnionych

Nietylko u nas ale i w Niemczech bardzo ostro krytykują system studjów uniwersyteckich podnosząc, że uniwersytety oddawna przestały być centrum nauki, a stały się kuźnią dyplomów. By temu stanowi przeciwdziałać, powstało w Berlinie konsorcjum, które zamierza stworzyć specjalny uniwersytet wyłącznie tylko dla uzdolnionych. Uniwersytet ten będzie uniwersytetem wieczornym i będzie narazie posiadał jedynie wydział prawniczy. Nie każdy absolwent szkoły średniej będzie miał do niego dostęp. W trosce o poziom tej nowej uczelni uczniowie będą musieli zdać wstępny egzamin. W ten sposób zamierza się dokonać selekcji uzdolnionych, dla których ten uniwersytet jest właśnie stworzony.

Plan studjów obejmuje cztery lata, a przez 5 dni w tygodniu przewidziane są po 3 godziny dla pracy seminaryjnej. Wprowadzony ma być przymus chodzenia na wykłady, odczytywać się bowiem będzie katalogi i z całą surowością wykluczać się będzie nieuczęszczających na wykłady.

Koszta uniwersytetu nie są zbyt wysokie, preliminowane są narazie na 80.000 marek. Zachodzi więc możliwość powołania do życia tej ciekawej placówki naukowej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

H. H. S.: Otrzyma Pan za nadesłaniem kwoty 1 zł w Gł. Urzędzie Statystycznym w Warszawie, Al. Jerozolimskie 32.

M. L., DUKLA: Można sprowadzić z księgarni A. Fasta, Kraków, ul. Krakowska.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

B. lekarz kl. chor. skór. U. J. w Krakowie oraz kl. Prof. Jeanselme'a w Paryżu

Dr. Jakób Wistreich

specjalista chor. skórn. i kosmetyki lekarskiej ordynuje

przy ulicy Smoleńsk L. 25a

od godz. 4—6 popoł.

Diatermja l. kwarcowa LECZENIE ŻYLAKÓW

Dr. med. Jakób Weit

ordynuje 248g

w chorobach wewnętrznych i nerwowych

w Tarnowie, ul. Kapitulna 8, I. p.

Podziękowanie.

Wydział Stow. „Ochrona dla biednych chorych" poczuwa się do miłego obowiązku tą drogą złożyć p. Ani Wery Wachsmanównie serdeczne „Bóg zapłać" za bezinteresowne artystycznie urządzony „Poranek".

255g **Wydział.**

Podziękowanie.

WPanu Prym. Drowi *Lachsowi*, *Dr. Goldblatt-Fenichelowej* za przeprowadzenie operacji, oraz WPp. Drom *Lannerowi*, *Braciejowskiemu*, *Fischelowi* jak również *Siostrom Stasi i Dorze* składają tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

469x *M. Fränklowie.*

Ważniejsze nowości księgarskie bież. tygodnia do nabycia w Księgarni Powszechnej

Dr. SZ. SEIDENA

Kraków, ulica św. Tomasza L. 20

Leo Belmont: Śmierć Messaliny	cena Zł 12.—
Kazimierz Chłędowski: Dwór w Ferrarze	„ „ 30.—
Marek Ehrenpreis: Kraj między Wschodem a Zachodem	„ „ 15.—
Frank Heller: Pan Collin jest zrujnowany	„ „ 5.—
Tomasz Mann: Czarodziejska Góra, tom III.	„ „ 9.—
Edgar Wallace: Zagadka Szulera	„ „ 5.—
Morus: Życie Sir Basila Zacharoffa (w języku niemieckim)	„ „ 6.—
Leo Trotzki: Mein Leben, opr.	„ „ 27'50
Dr. Th. H. Van De Velde: Die vollkommene Ehe	„ „ 30.80
Dr. Th. H. Van De Velde: Die Fruchtbarkeit in der Ehe	„ „ 35.20
Dr. Th. H. Van De Velde: Die Abneigung in der Ehe	„ „ 30.80
Edwin Erich Dwinger: Die Armee hinter Stacheldraht	„ „ 9.90
Thomas Mann: Buddenbrooks, opr.	„ „ 6.30
Franz Werfel: Barbara	„ „ 26.40

Dla bibliotek, czytelń i t. p. specjalne warunki.

Firma Gorlicka **przyjmie**

praktykanta(kę) biurowego(wą)

oferty pod „S G." do Adm. Nowego Dziennika

Wobec licznych zapytań ze strony P. T. Publiczności, dlaczego nie biorę udziału w Wystawie Żyd. Malarzy, komunikuję, że obecnie wogóle nie wystawiam, aż do mojej wystawy ogólnej. 265g **A. Messer.**

Z okazji zaręczyn p. **Hermana Baumingera z p. p. Stelą Pemperówną gratulują serdecznie**

257g **Natanowie Trachtenbergowie**

Z okazji zaręczyn p. **Loli Dortheimerówny z p. Leonem Dembitzerem** serdecznie gratuluje

461x **„Suchard", Ska Akc. Kraków.**

— **OSTATNI NUMER „EWY"**, pisma tygodniowego dla kobiet, z daty 23 bm. zawiera: Nie umiemy walczyć z drożyzną, Karnawał, Balik małych książąt, (kartki z podróży), Nowe książki, artykuł prof. dra S. Steidiga z Krakowa pt. Rozwój kształcenia kobiet, rubryki: Kobieta w domu, Rewja mody itd. Adres: Warszawa, Nowolipie 13.

LOUIS ROKOS

Samobójca

Kasyno w Monte Carlo leży w połowie drogi między bankiem lyońskim a „Skałami samobójców". Można więc tak się urządzić, że wracając z banku wstępuje się do kasyna, przegrywa się wszystkie pieniądze, a potem można udać się na owe skały i pięknie zakończyć życie. Jak widzimy, Monte Carlo urządzone jest komfortowo.

Siedziałem na ławeczce w alejach przed kasynem. Przedemną rozciągało się lazurowe morze. Tutaj poznałem go. Sterował łodzią akurat w moją stronę. Był wysoki, szczupły, blady i zdradzał wielkie zdenerwowanie. Usiadł przy mnie. Gdy spojrzałem na niego, rzekł bez żenady:

— Czego pan patrzy na mnie Starczy tu miejsca na dwie osoby?

Nie odpowiedziałem nic na to. To go bardziej jeszcze zdenerwowało. Ciągnął dalej:

— A zresztą posiadam większe prawa do ławki. Siaduję na niej codziennie od roku. O sobie pan tego powiedzieć nie może. Pan jest nowicjuszem. Pan dopiero przyjechał. Bladość miasta leży panu jeszcze na twarzy.

— Pan też nie jest specjalnie opalony — odparłem.

Odpowiedź ta bardziej jeszcze podnieciła mego zdenerwowanego rozmówcę.

— Co pana obchodzi kolor mojej twarzy. Troszcz się pan o własną skórę. Nie każde zajęcie pozwala na opalanie się.

— A jakie jest pańskie zajęcie? — zapytałem?

— Jakiem prawem zadaje mi pan podobne pytanie? — pytał.

— Pan jest bardzo uprzejmy, — odpowiedziałem.

— A pan mi się wydaje ogromnie niesympatyczny. Czego pan chce odemnie? Kim pan jest wogóle?

Wymieniłem swe nazwisko i dodałem:

— Jestem pisarzem.

— A ja gram, — odrzekł sucho. — No, więc idź pan i opisz pan nasze spotkanie. Przecież tak wy czynicie wszyscy, hyjeny, żerujące na naszej duszy. Uwolnij mnie pan od swego towarzystwa. W dowód wdzięczności za to postaram się, aby nikt z pańskiego opowiadania nie dokonał plagjatu. Zrobię koniec.

— Z grą? — zapytał.

— Z grą? — powtórzył. — Pan jest naiwny: czy można zakończyć grę? Zrobię koniec ze sobą. Mam dość tego wszystkiego. Pan również.

Po tych słowach podniósł się i oddalił się szybkim krokiem. Czułem się do pewnego stopnia odpowiedzialnym za jego czyny i pospieszyłem za nim. Chciałem przemówić do jego rozumu i wzywałem go, żeby się zatrzymał. W odpowiedzi przyspieszył tylko kroku. Zatrzymał mnie dozorca parkowy:

— Daj mu pan spokój, to jest samobójca.

— On odbierze sobie życie? — zawołałem przestraszonym głosem.

Dozorca roześmiał się.

— Nie wierz pan, on pana nabrał.

Od dozorcy dowiedziałem się, że ów gość, którego wszyscy tu nazywali samobójcą, był urzędnikiem w prowincjonalnym banku swego wuja. W książkach kasowych zauważono pewne niedokładności i on przyjechał do Monte Carlo ze szczupłym zasobem oszczędności i z zamiarem wygrania tyle pieniędzy, aby pokryć niedobór, lub zakończyć życie. Początkowo traktowano go na serjo. Wszyscy detektywi z kasyna oraz dozorcy parkowi mieli go na oku. Codziennie wyznaczał inne miejsce, w którem popełni samobójstwo. Codziennie odciągano go od tego zamiaru. Ani razu jednak nie próbował wprowadzić w czyn swych gróźb, tak, iż w końcu wszyscy zobojętnieli i nie zwracali uwagi na jego słowa. Ponieważ wuj jego nie doniósł o defraudacji policji przeto nikt nie miał prawa go aresztować. Dziś uważano go w Monte Carlo za nieszkodliwego idjotę.

W kilka dni potem spotkałem samobójcę znowu. Poznał mnie odrazu.

— Pan mi wybaczy, że żyję, — rzekłem, kłaniając się nisko.

— Czy to ma być ironja? — odparł, pieniąc się ze złości. — Czy pan sądzi, że jestem nazbyt słaby, aby popełnić samobójstwo? Opowiedziano już panu prawdopodobnie o mej historji w banku wuja. Lecz to nie upoważnia jeszcze pana do traktowania mnie jako

WIOSNA 1930! Nowości na męskie ubrania i płaszcze nadeszły Skład Sukna B. SCHÖNBERG Kraków Grodzka 39

Wiadomości z kraju

List z Rzeszowa

Z Rady Miejskiej. — „Chamisza Asar B'Szwat". — Z organizacji chalucowej.

Rzeszów, 21 lutego.

Po kilku komisyjnych i plenarnych posiedzeniach Rady Miejskiej uchwalono na rok administracyjny 1930/31 budżet gminny przeciw któremu nie głosował żaden z radnych, uważając widocznie budżet Gminy za pewnego rodzaju... konieczność gminną! Uchwalony budżet wynosi ogólnie kwotę **1,798,732 zł.** z czego po stronie wydatków zwyczajnych figuruje kwota 1,308,914 zł., zaś po stronie wydatków nadzwyczajnych (działy: oświata i opieka społeczna) 489.818 zł. Dochody zaś zwyczajne wynoszą 1,366,112 zł., a nadzwyczajne 432.620 zł. tak, że zachowana została równowaga budżetowa. Na instytucje żydowskie przewidziane są też pewne dotacje, a m. i. uchwalono dla Domu Ludowego względnie szkoły żydowskiej tamże się znajdującej 1,000 zł., dla Ochronki żydowskiej 1,500 zł., dla Tow. żyd. sierót wojennych 1,500 zł., dla Tow. „Talmud Tora" 1.500 zł., dla Tow. „Tarbut" 1000 i dla Tow. „Bet Jaakow" 500 zł.

Z dyskusji budżetowej zasługuje na uwagę przemówienie przedstawiciela polskiego klubu mieszczańskiego r. księdza **Dra Chmielnikowskiego**, który **podniósł m. in., iż utyskiwania na przeciążenie podatkowe zasługują na baczną uwagę i że byłoby wskazane, by zarząd miasta wobec właściwych organów wystąpił z przedstawieniem narzekań ludności miejskiej. Na nadmierne obciążenie podatkowe narzekał też imieniem żyd. klubu mieszczańskiego radny Dr. Kraus (secesja z klubu radnych żydowskich) i przedstawiciel klubu radnych żydowskich asesor Magistratu Dr. Hopfen, który wskazując na to, iż Żydzi płacą 75 proc. podatków miejskich, domagał się żywszego zainteresowania dla spraw żydowskich ze strony miarodajnych czynników gminnych. Domagał się przytem asesor Dr. Hopfen uwzględnienia petentów żydowskich przy przyjmowaniu urzędników do miejskich urzędów i przedsiębiorstw, gdzie dotychczas pracuje tylu urzędników żydowskich, że można ich policzyć na palcach jednej ręki.**

Z okazji „Chamisza- Asar- B'Szwat" odbył się staraniem komisji Ż. F. N. tradycyjny wieczorek towarzyski w Domu Ludowym przy udziale licznej publiczności. O znaczeniu „Palestyńskiej Wiosny" przemówił p. Fröhlich, poczem odbyła się rytmiczna gimnastyka w wykonaniu członków org. „Brith Trumpelod" i odegrano jednoaktową komedję w języku żydowskim pt. „Gazeciarz" z udziałem członków org. „Haszomer Hacair". Program zakończyło odśpiewanie pieśni ludowych przez p. Sternheima i odczytanie żywego dziennika zredagowanego przez pp. Ellenbogena, Friedmana i Fröhlicha. Podczas pauz przygrywała orkiestra Żyd. Tow. Muzycznego i Dramatycznego pod batutą p. Mandla a bufetem zarządzały członkinie org. „Wizo". Również w Żyd. szkole ludowej odbył się z okazji „Chamisza Asar B'Szwat uroczysty poranek z udziałem członków kuratorjum fundacji im. A. Tannenbauma i wydziału Tow. Żyd. Szkoły Ludowej, grona nauczycielskiego oraz licznych rodziców dzieci szkolnych. Po odśpiewaniu przez uczniów i uczenice pieśni pt. „Tam gdzie cedry...", odegrały dzieci szkolne jednoaktówkę pt. „Chamisza Asar", a następnie rozdzielono im owoce palestyńskie. Równocześnie nauczycielki żyd. szkoły ludowej pp. Dillerówna i Eichenwaldówna, nawiązując do obchodzonego „Święta Drzew", rozdawały dzieciom książeczki ze znaczkami Ż. F. N. Skromna lecz serdeczna uroczystość wywarła na licznych zebranych silne wrażenie.

W ostatnich tygodniach wyjechało do Erec znowu trzech chalucówz, a dwóch wyjedzie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Jest to najlepszy dowód stałego i pięknego rozwoju tut. org. chalucowej, w której skupieni są członkowie prawie wszystkich tutejszych organizacyj młodzieży, a mianowicie org. „Haszomer Hacair", „Agudat Hanour Haiwri" i „Frajhajt". W skład org. chalucowej wchodzi ponadto przeszło 50 chalucówz wychowywanych od dłuższego czasu w tejże organizacji, a nie należących do żadnej z org. młodzieży. Z inicjatywy kierownictwa tut. org. chalucowej utworzono w naszem mieście i kierownictwo okręgowe, które rozwija żywą działalność w naszym okręgu.

Rad.

---

półgłówka. Poczekaj pan, niech tylko wygram owe 20.000 franków.

— Jaki powód miałby pan wówczas jeszcze do odebrania sobie życia?

— A cóż to pana obchodzi. Czemu wtrąca się pan do moich spraw?

— Może mógłbym panu pomóc?

— Pomóc? I kto — pan? Wygłodzony gryzipiórek. Pomóc? Wie pan, co to znaczy — pomóc? Pomóc to znaczy wykrajać sobie część ciała i rzecz tę, która należy wyjącznie do mnie, wcielić w kogo innego. Naprzykład, honor. Ale czy pan słyszał już o takiej rzeczy? Nie, a więc nie narażaj się pan na kompromitację.

— Pan mówi o wartościach duchowych, — wtrącił on.

— A czy może chodzić o co innego, gdy mowa o uczciwej pomocy? Daj pan zbrodniarzowi kupę pieniędzy, nim to zostanie on zbrodniarzem. Ale daj mu pan honor, wtedy stanie się znowu człowiekiem zdolnym do życia. A zresztą nie zawracaj mi pan głowy, gdyż mogę się zapomnieć i zamiast samobójstwa popełnić morderstwo.

— Uspokój się pan, rozumiem pana doskonale.

— Nic pan nie rozumie. Jest pan zupełnym głupcem. Czego pan tu jeszcze siedzi ze mną? Wszak ukradłem pieniądze. Nikt ze złodziejem nie siedzi na jednej ławce. Uciekaj pan stąd!

Ponieważ nie ruszałem się z miejsca, powstał pierwszy i rzekł:

— Nie mogę z panem dłużej wytrzymać, nienawidzę pana — i uciekł.

Nazajutrz w Monte Carlo widoczne było wielkie poruszenie. Jeden z graczy popełnił samobójstwo. Po przedniego dnia wieczorem po naszem spotkaniu wygrał w kasynie 20.000 franków, posłał je swemu wujkowi poczem zastrzelił się.

Z ŻYCIA SJONISTYCZNEGO W TRZEBINI

W Trzebini odbyło się onegdaj nadzwyczajne walne zgromadzenie szekłowców, na którem po udzieleniu absolutorjum ustępującemu komitetowi lokalnemu wybrano nowy komitet w następującym składzie: przewodniczący tow. Szymon Lemberger, zastępca Izak Fleischer, sekr. Róża Sandberg, skarbnik Markus Habermann, komisarz ŻFN. L. Schneider, nadto tow. Herman Gottlieb, Szulem Langer, Joel Otter, Syncha Schlesinger, Abraham Schlesinger, Salom Goldfeld. Szczególne uznanie należy się tow. Schmeidlerowi, który w ciągu krótkiego dopiero swego pobytu w Trzebini zaskarbił sobie wiele uznania i szacunku we wszystkich sferach ludności żydowskiej. Należy się również uznanie tow. Hermanowi Gottliebowi, który zajmuje się w szczególności urządzaniem imprez na cele sjonistyczne.

Onegdaj bawił w Trzebini tow. L. Mandel, który wygłosił referat, poczem zorganizował miejscową organizację Tarbutu. Staraniem tejże organizacji odbyła się onegdaj akademja Achad Haamowska z udziałem prof. Mühlsteina z Krakowa.

Z okazji Chamisza Asar odbyło się w ubiegłą sobotę przedstawienie, w niedzielę zaś wieczorynka. Akcja domowa Chamisza Asar na rzecz ŻFN. została pomyślnie przeprowadzona.

DELEGACJA „JARDENJI" U PREZ. SOKOŁOWA

U prezydenta Sokołowa zgłosiła się delegacja żydowskiej młodzieży akademickiej „Jardenji". Prezydent Sokołow rozmawiał przez dłuższy czas z delegacją, informując się o ideowe walki wśród młodzieży żydowskiej.

P. PREZYDENT NA SPACERZE

Onegdaj o godz. 3 popoł. p. Prezydent Mościcki udał się poraz pierwszy incognito, pieszo na spacer po ulicach Warszawy. P. Prezydent spacerował sam, przybył do Ogrodu Zoologicznego, zakupił bilet wstępu i oglądał z zainteresowaniem okazy fauny. Z początku publiczność nie zauważyła, że spacerujący starszy, wysoki pan, to Prezydent Mościcki. Nagle atoli ktoś z publiczności spostrzegł Prezydenta. Rychło zebrał się tłum ludzi, którzy otoczyli Prezydenta i wznosząc okrzyki na jego cześć, odprowadzili go do auta.

OTWARCIE INSTYTUTU WSCHODNIEGO

W związku z mającem nastąpić otwarciem w dniu 25 bm. Instytutu Badawczego Europy Wschodniej we Wilnie, które odbędzie się w Pałacu reprezentacyjnym, oczekiwane jest przybycie do Wilna szeregu wybitnych uczonych z Polski jak prof. Rozwadowski b. prezes Akademji Umiejętności, prof. Kucharski i prof. Nitsch oraz wielu innych. Wykład inauguracyjny wygłosi prof. Rozwadowski. Uroczystość otwarcia instytutu transmitowana będzie przez radio.

W kalejdoskopie prasy

MORAŁY I PRZEPOWIEDNIE

„Czas" prawi morały — opozycji oczywiście, a nie sanacji — poczem w tonie dyplomatyczno-pesymistycznym przepowiada:

> W ten sposób stanowisko rządu zostało na zewnątrz i na wewnątrz osłabione, a w grupie rządowej umocniło pogląd tych żywiołów, które sądziły, że taktyka p. Bartla nie prowadzi do celu, że nawet bardzo ugodowy wobec sejmu rząd — nie stępi ostrza opozycji.
>
> Nic też dziwnego, że za kulisami parlamentu dyskutuje się coraz częściej o trwałości gabinetu, że układa się już nawet horoskopy niezbyt oddalonej przyszłości. Takie jest podłoże psychologiczne obecnych nastrojów, które mocniej więcej się wyczuwa, niżeli się ich dotyka, które jednak będą coraz plastyczniej występować.
>
> Ujmując realniej ten teoretyczny obraz, mówi się o możliwości ustąpienia p. Bartla i wyszukuje się jego następcę. Sprawa ta może pozostać w dziedzinie zakulisowych rozważań i dociekań, ale atmosfera z tych elementów wytworzona, nie sprzyja z pewnością normalnej pracy sejmu i utrudnia rządowi każdą akcję na dalszą metę.

BEZPARTYJNY-BLOK DLA WALKI Z RZĄDEM

Cierpkie słowa prawdy pod adresem BBWR wypowiada „Chwila":

> Kiedy znakomita większość stronnictw sejmowych oddaje temu rządowi głosy za budżetem, BBWR podejmuje te narowy sejmowładztwa, dla których zwalczenia powstała. Możnaby wprost myśleć, że inicjały tej grupy politycznej oznaczają obecnie Bezpartyjny Blok walki z rządem. W każdym razie widzimy, że zamęt w tej grupie politycznej przerasta chaos, jaki w życiu Sejmu kiedykolwiek panował. Animozja, utrata busoli politycznej, rozłamy taktyczne, wszystko to skoncentrowało się w tej grupie, złożonej z jaknajróżnorodniejszych żywiołów, żywiołów, które łączy — nie jak starają się wmówić — wspólny program stworzenia silnego rządowego stronnictwa, ale jak się to obecnie pokazuje, — **wspólny im wszystkim oportunizm.** Oportunizm był bowiem tym kitem, który połączył konserwatywnego obszarnika z socjalistycznym secesjonistą, byłego ideowca z Wyzwolenia i uciekiniera z Piasta z żydowskim obskurantyzmem. Skitowanie tych żywiołów nie było łatwe i nie odbyło się bez ofiar. Najboleśniejszą ofiarę poniosła przytem idea praworządności, gdyż tylko przy jej naruszeniu, przy jej gwałceniu, tylko przy stworzeniu dla tego prorządowego stronnictwa specjalnych warunków w walce wyborczej i w życiu politycznem państwa, stało się możliwe, że grupa ta tak wielki zastęp wprowadziła do ciał parlamentarnych poto, aby w momencie przełomowym sprzeniewierzyć się hasłu, pod którem przeprowadzała wybory, hasłu, że rząd musi mieć w Polsce pełny autorytet.

UCIECZKA TRZECH KUPCÓW

„Gazeta Poranna" donosi z Drohobycza, iż wielką sensację wywołała tam ucieczka trzech braci Lernerów, właścicieli hurtowni skór w Drohobyczu i Borysławiu. Pobrali oni u tamtejszych kupców oraz w bankach kwoty sięgające 30tysięcy dolarów, wystawiając weksle, których nie wykupili.

PRZEDŚMIERTNA SPOWIEDŹ O ZAMORDOWANIU 4 OSOB

W związku z wiadomością ogłoszoną przez ŻAT o spowiedzi pewnego Żyda w Równem, że zabił 4 osoby w celach rabunkowych, ogłasza obecnie rabin rówieński Aron Rubin, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

DOWCIPNA ŻONA

Niejaka Liedermanowa z Równego, dowiedziawszy się, że mąż jej, przebywający w Argentynie, zawiązał tam stosunek z piękną Argentynką i ani o powrocie do domu, ani o przysyłaniu zarobków swoich żonie i dzieciom nie myśli, postanowiła za wszelką cenę sprowadzić go do kraju. Magnesem stał się list z radosną wieścią, że Liedermanowa wygrała na loterji 50 tys. złotych.

Wobec takiego faworu losu, Liederman pożegnał czarnowłosą i pierwszym okrętem machnął się do Europy. Aliści w Równem zastał głodującą żonę z mizernemi dziećmi i widmo niespełnionego obowiązku.

PRZEGLĄD MUZYCZNY

Żydowska muzyka artystyczna

Muzyka europejska dzieli się zasadniczo na ludową i artystyczną, ludy wschodnie natomiast podziału tego nie znają; ich muzyka jest równocześnie jedną i drugą. Muzyka Zachodu przechodzi różne fazy, rozwija się, zmienia środki wyrazu; muzyka Wschodu nie zużywa środków, pozostając taką, jaką była przed wiekami, w czem schodzi się z ludową muzyką europejską. Żydzi, zamknięci w ghettach zachowali przez długi czas odrębność swej muzyki, przyniesionej ze Wschodu: lecz gdy przyszły czasy wyzwolenia zaczęli gorliwie poznawać muzykę europejską, przyswajając sobie jej środki i w jej duchu tworzyć. To zetknięcie się z muzyką europejską oznaczało dla żydostwa zatracenie własnej odrębności i asymilację muzyczną. I tak kompozytorzy-Żydzi z okresu romantycznego, jak Mendelsohn, Meyerbeer, Halevy, Offenbach i nieco późniejsi Bizet i Rubinstein brali w swych kompozycjach za punkt wyjścia muzykę europejską i wystrzegali się jaknajstaranniej znamion swej rasy; jedynie przypadkowo, lub epizodycznie, w pogoni za oryginalnością nadawali swej muzyce żydowskie rysy. Podświadomie też, ale w bardziej spotęgowanym stopniu brzmi nuta żydowska u jednego z największych kompozytorów na przełomie 19 i 20 wieku, Gustawa Mahlera. Melodyka jego zdradza często cechy śpiewów żydowskich, posłyszanych w dzieciństwie w małem morawskiem miasteczku (Mahler urodził się w Kaliszt koło Igławy w r. 1860); rasa ujawnia się też u niego w gorączkowem, bezustannem poszukiwaniu istoty i praw świata i w jego mistycyźmie.

Pod wpływem powstającego u różnych narodów europejskich ruchu narodowościowego w dziedzinie muzyki, budzi się i u Żydów, z końcem 19 w. narodowe poczucie muzyki. Poczęło się więc ono na gruncie europejskim, a pierwszym etapem pracy nad unarodowieniem muzyki żydowskiej było rozpoznanie cech i właściwości melosu żydowskiego. Żydzi, rozproszeni po całym świecie ulegali wpływom przeróżnych narodowości, które odpowiednio ich muzykę zabarwiły. Odbiło się to przedewszystkiem na budowie utworów, oraz tonalnych właściwościach, na ograniczaniu się do dur lub moll, czego dawna muzyka żydowska nie znała. Najczyściej zchował się duch żydowski w muzyce synagogalnej, oraz w pieśniach ludowych. Do badania też muzyki ludowej zwrócili się pierwsi pionierzy naszego muzycznego renesansu narodowego, a pierwsza pobudka do tego wyszła z Rosji, gdzie zaczęły się ukazywać mniej lub więcej udane harmonizacje i opracowania tych melodyj. Do propagatorów tego rodzaju utworów należał w pierwszym rzędzie *Joel Engel*, który opracowaniami, oryginalnemi kompozycjami, oraz organizowaniem koncertów i odczytów przyczyniał się do popularyzowania ludowych pieśni. Z innych kompozytorów należy wymienić *Efraima Szkljara, Samińskiego, Rosowskiego, Achrona, Gnessina, Żytomirskiego, Zeitlina, Kaplana.*

Następnym etapem było stworzenie oryginalnej muzyki narodowej. Tu już oczywiście nie starczyło starannego gromadzenia materjałów, ani dokładnej znajomości stylu, ale trzeba było entuzjazmu, połączonego z talentem, koniecznym do stworzenia dzieła sztuki. Nie było miejsca na kopiowanie archaistycznej muzyki; kompozytorzy musieli swe pomysły ubrać w szatę nowoczesną.

Nowa generacja kompozytorów żydowskich nie odrazu odnalazła swe narodowe oblicze. Najwcześniej dojrzeli kompozytorzy pochodzący z Rosji, lub b. Kongresówki. Są to: Aleksander Krein, Michał Gnessin, Józef Achron, Joel Engel, Michał Milner, Lazar Samiński, Salomon Rosowski i Aleksander Weprik.

Aleksander Krein (ur. w r. 1883 w Niżnym Nowogrodzie) był autodydaktą i uległ na początku swej karjery kompozytorskiej wpływowi Griega i Skriabina, oraz impresjonistów francuskich Debussy'ego i Ravela. Do muzyki żydowskiej zwrócił się przypadkowo, ale wkrótce żywiej się nią zainteresowawszy, tworzy dzieła jak poemat symfoniczny „Salome", „Kadisz" na chór, solo i orkiestrę, trzy symfonje, sonatę fortepianową, kwartet smyczkowy. Narodowy melos żydowski przejawia się poraz pierwszy w całej pełni w cyklu pieśni do słów poetów rosyjskich i żydowskich (Balmont, Bialik, Efros); odznacza się on bogatą ornamentyką, oryginalnem podłożem harmonicznem i recytatywnym charakterem melodyki.

Michał Gnessin (ur. w r. 1883 w Rostowie nad Donem) początkowo również trzymał się zdala od muzyki narodowej, będąc pod silnym wpływem rosyjskiej „piątki" (Cui, Bałakirew, Borodin, Mussorgski i Rymski—Korsakow). Dopiero w poszukiwaniu własnych dróg i oryginalnego stylu zaczyna Gnessin bliżej zajmować się żydowską pieśnią i wkrótce widać w jego kompozycjach (symfoniczny dytyramb na głos i orkiestrę „Wrubel", muzyka do Blocka „Róża i krzyż", sonata wiolonczelowa) rysy żydowskiej muzyki. Całkowita przemiana i dojrzenie stylu Gnessina następują po jego wyjeździe do Palestyny; dotychczasowa surowość jego melosu, prostota jego harmoniki nabierają cech wybitnie żydowskich. Znać u niego patos proroków, ich duch w całej monumentalności i świętości, w przeciwieństwie do Kreina, którego kompozycje przenikał ton namętności. Rysy te występują najsilniej w Romancach Gnessina, oraz w operze-oratorjum pt. „Młodość Abrahama".

Inny kompozytor należący do tej samej grupy, *Michał Milner* nie potrzebował, jak Krein i Gnessin szukać dopiero związku z ludem bo sam z niego wyszedł. Milner powoli przyswajał sobie skomplikowany aparat techniki kompozytorskiej i w swym stylu pozostał naiwny i niejednolity. Natomiast posiada on silne poczucie ludowości, która przychodzi do głosu najmocniej w jego liryce i pełnych mocy chórach. Poza mniejszymi, bardzo popularnymi utworami (Agada, Baim, Reb'n zu Mławe-Malke na fortepian, szereg pieśni), napisał Milner suitę, utrzymaną w formie operowej pt. „Asmodaj".

Bardzo ważne miejsce zajmuje *Joel Engel* (ur. w r. 1868 w Berdjańsku), autor licznych pieśni (przepiękne pieśni dziecięce), utworów skrzypcowych i fortepianowych, „Adagio misterioso" na skrzypce, wiolonczelę, harfę i organy i muzyki do „Dybuka". Charakterystyczną cechą dzieł Engla jest ogromna melodyjność, oraz wierność formom klasycznym. Od r. 1924 był on profesorem szkoły muzycznej w Tel Awiwie, gdzie też umarł w r. 1927.

Józef Achron (ur. w r. 1886 koło Suwałek) rozpoczął swą twórczość od opracowywania żydowskich melodyj ludowych i wzbogacił przedewszystkiem literaturę skrzypcową o szereg utworów mniejszego formatu (np. popularna „Melodia hebrajska"), tworząc przytem większe dzieła (symfonja, kwartet smyczkowy) daleki od ducha żydowskiego. Dopiero po zwiedzeniu Palestyny w r. 1924 i większe kompozycje Achrona, jak Warjacje i sonata fortepianowa, Sonata skrzypcowa, Koncert skrzypcowy*), pieśni (zwłaszcza od op. 50) wykazują coraz silniejszy koloryt narodowy.

Z innych kompozytorów tego samego kierunku należy wymienić *Salomona Rosowskiego*, twórcy poematu symfonicznego „Chasydzi"*) i „Ody do śmierci", poświęconej pamięci L. Pereca, oraz *Lazara Samińskiego* z jego głównem dziełem, czteroaktowym baletem pt. „Skarga Racheli". Wkońcu należy tu wymienić *Aleksandra Weprika*, młodego łodzianina (ur. w r. 1899), obecnie profesora konserwatorjum w Moskwie, twórcy „Kadisz" na głos bez tekstu i fortepian (utwór ten można wykonać też na flecie, oboju lub skrzypcach), oraz „Pieśni i tańce Ghetta" na orkiestrę*).

Z pośród kompozytorów żydowskich nie pochodzących z Rosji największy rozgłos zdobył sobie obecny dyrektor konserwatorjum w Cleveland (Ohio), *Ernest Bloch* (ur. w r. 1880 w Genewie). Jego kompozycje, napisane ze świetną znajomością nowoczesnej techniki pochodzą nie z chęci rekonstrukcji dawnej muzyki hebrajskiej, ale źródło ich leży w duszy twórcy, w jego atawiźmie. Do najlepszych dzieł Blocha należą 3 poematy żydowskie, symfonja „Izrael" (opisująca walki narodu wybranego), kilka psalmów na głos z towarzyszeniem orkiestry, 3 melodje chasydzkie pt. „Baal Szem" na skrzypce z fortepianem, kwartet smyczkowy, oraz bardzo głęboki „Szelomo" na wiolonczelę z orkiestrą.

W pierwszym rzędzie kompozytorów żydowskich stoi *Juljusz Wolfsohn* (ur. w r. 1880 w Warszawie), mieszkający stale w Wiedniu. Jako świetny pianista pisze Wolfsohn prawieże wyłącznie na fortepian. Do najważniejszych jego dzieł należą: wirtuozowskie „Parafrazy na tematy ludowe starożydowskie", „Żydowska rapsodja", barwna „Suita hebrajska"**) na fortepian z orkiestrą, oraz najnowsze „Obrazki z świata dziecięcego".

Cały szereg kompozytorów Żydów przyłączył się tylko częściowo do szkoły narodowej. Należą tu *Grzegorz Krein*, brat Aleksandra, wysoce utalentowany *Samuel Feinberg, Issai Dobroven*, a przedewszystkiem przywódca modernej francuskiej *Dariusz Milhaud*, którego pieśni jak „Poematy żydowskie", „Hymny Sionu", „Izrael żyje" owiane są smutkiem, a odznaczają silną intenzywnością wyrazu.

Grono narodowych kompozytorów powiększa się z dnia na dzień. Propagatorów żydowskiej muzyki wychowują szkoły muzyczne w Palestynie, skąd z pewnością wyjdą ludzie, którzy żydowską muzykę artystyczną postawią na wysokim poziomie.

Wilhelm Mantel

*) Utwór ten zostanie wykonany w Krakowie na najbliższym poranku symfonicznym.

*) Utwór ten zostanie wykonany w Krakowie na najbliższym poranku symfonicznym.

**) Kompozycję tę usłyszymy w wykonaniu autora na poranku symfonicznym w niedzielę dnia 23 bm.

Kronika muzyczna

W BERLINIE została wykonana przez Stefana Frenkla suita na skrzypce i małą orkiestrę znanego kompozytora polsko-żydowskiego, Karola Rathausa. Poważny krytyk muzyczny, Alfred Einstein, omawia twórczość Rathausa na łamach „Berliner Tageblatt", charakteryzując ją jako szczerą, niewymuszoną. — „Rathaus należy do najwybitniejszych muzyków doby spółczesnej".

W WYDANIU B. SCHOTTA ukazała się sonata fortepianowa Nr. 2 kompozytora A. Tausmana. Tausmana największe utwory, — mazurki zostały opublikowane w Paryżu.

WIECZÓR PIEŚNI I POEZJI PALESTYŃSKIEJ. Onegdaj odbył się z inicjatywy Org. Haszomer—Hacair i Chaluc, w sali Żyd. Tow. szkoły lud i średn. w Krakowie, wieczór poświęcony pieśni i poezji hebrajskiej. Po zajmującem przemówieniu Dr. B. Katza, chór organizacji odśpiewał sprawnie szereg pieśni palestyńskich, utrzymanych w stylizowanym prymitywiźmie dwu- i trzygłosowości. — Ogólny podziw wzbudziła scena Masady Lamdaua odegrana z wielkiem zrozumieniem przez młodych adeptów sceny. Na uwagę zasługuje pełna wyrazu gra i recytacja **Idy Przeworskiej**; z poezji Zwi Grünberga umiejętnie wydobyła dynamikę słów oraz muzykalność wiersza. Miłe wrażenie wywarły inscenizowane pieśni arabskie, układu D. Zuckermanówny. Na koniec odśpiewał sekstet polifoniczną pieśń „Bet Jakow". Całość

wieczoru uderzała szczerością i sumiennie przygotowanym materjałem.

Pik.

WE CZWARTEK DNIA 27 B. M. odbędzie się w radjo krakowskiem II. koncert muzyki synagogalnej p. nadkantora Dyma, z towarzyszeniem chóru. Koncert zapowiada się nader ciekawie ze względu na program, obejmujący między innemi kompozycje Goldberga (Laizerke.)

Z ŻYDOWSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO.

Do organizacyi młodzieży. Jak wiadomo, przystąpiło Ż. T. M. do zawiązania chóru młodzieży. Jednakowoż, nie wiedzieć z jakiej przyczyny, kierownicze władze zrzeszeń młodzieży, jak dotychczas, nie zwracają uwagi członków na tego rodzaju chór. Apelujemy przeto do naczelnych władz organizacyi, ażeby zechciały dokładnie poinformować śpiewającą młodzież o znaczeniu i korzyści zbiorowego kultywowania muzyki i zachęcały ją do czynnego udziału w próbach chóru Towarzystwa. Jeżeli bierności młodzieży nie potrafimy przełamać, zmuszeni będziemy z chóru zrezygnować.

Jutro poranek symfoniczny z muzyką żydowską

Nakładem wielkich trudów, starań i wydatków dochodzących kilku tysięcy zł. urządza jutro w niedzielę Żydowskie Towarzystwo Muzyczne w Krakowie koncert symfoniczny muzyki żydowskiej w wykonaniu orkiestry naszego oddziału Związku Muzyków. Nie dla swej chwały ani kasy, lecz w poczuciu misji kulturalnej zdecydowało się Ż. T. M. na ten materjalnie ryzykowny, kulturalnie jednak z góry udały krok. Poraz pierwszy w Polsce zabrzmi symfoniczna muzyka naszych uznanych już wszędzie zagranicą, czołowych kompozytorów, piszących świadomie muzykę żydowską, której przykłady nader szczęśliwie dobrane na naszym koncercie uwydatniają szczególnie nutę charakterystycznych melizmatów naszych, dobrze znaną i drogą dla każdego ucha żydowskiego lub podkreślają humorystycznie znakomicie podpatrzoną stronę dźwiękową i rytmiczną „Klezmera“.

Do uświetnienia koncertu przyczynia się wybitnie dyryg. Gingold, mistrz pianista Wolfsohn i nasz krakowski młody skrzypek Schenker.

Sposobność usłyszenia tej muzyki nadarza się wszędzie bardzo jeszcze rzadko i należy do wydarzeń artystycznych pierwszego rzędu. Spodziewamy się też, że publiczność krakowska i z prowincji tłumnie z niej skorzysta i szczelnie wypełni salę Starego Teatru.

Kuratorjum Żyd. Tow. Muz. w Krakowie.

Zakończenie „Przeglądu Muzycznego“

DR. ADOLF KLESK (Kraków)

Czy nauka lekarska znajduje u publiczności obecnie należyte uznanie?

Może być, że jest to już objawem obecnych czasów, że wszystko się ciągle krytykuje i gani a rzadko coś chwali, nic też dziwnego, że i o lekarzach i nauce lekarskiej słyszy się obecnie bardzo rozmaite, a nierzadko ujemne zdanie.

Zadajemy sobie jednak pytanie czy jest to słuszne, a raczej czy publiczność zdaje sobie sprawę z tego, co obecnie zawdzięcza ona ogromnym postępom wiedzy lekarskiej?

Niestety przyznać musimy, że często ujemne zdania polegają na zupełnym braku znajomości postępów medycyny, jakoteż ignorancji na polu higjeny.

Podamy tu jaskrawy przykład: bardzo często ludzie wyrażają się z pewnym sceptyzmem o operacjach chirurgicznych twierdząc, że często się takowe „nie udają“, bo chorzy po nich umierają. Otóż na to powiedzieć by można tylko to, że chirurgja poczyniła tak wielkie postępy, że obecnie nie waha się ona dokonywać takich zabiegów i w takich wypadkach, gdzie jeszcze przed niedawnym czasem nikt nawet o tem nie marzył. Operuje się np. już swobodnie mózg, płuca, nerki, przewód pokarmowy, ba nawet serce, ratując przytem nieraz chorych, którzy dawniej skazani byli na śmierć. Zapomina się więc o tem, że dawniej nikt takich chorych wogóle nie operował i umierali oni, a wszyscy byli przekonani, że w tak ciężkiej chorobie ratunku już niema. Obecnie chirurgja bierze jednak chorych takich w swoją dobroczynną opiekę i niejednego z nich ratuje od śmierci. O tem się jednak nie mówi, lecz tylko rozpowiada o wypadkach zakończonych śmiercią po operacji, co dla lekarzy operujących nie było wcale niespodzianką, bo wiedzieli oni, że tu tylko wielkie ryzyko może coś zdziałać i operacja taka jest cudem techniki. Zapomina też publiczność o wielkich tryumfach medycyny na polu zwalczania i zapobiegania chorobom zakaźnym jakoteż o rozmaitych szczepieniach ochronnych i rozpoznawczych, przez co zmniejszyła się bardzo śmiertelność zwłaszcza u dzieci tak, że obecnie np. tak straszna dawniej choroba jak dyfteria (błonica) straciła zupełnie na swej grozie. Wojna światowa była również dowodem postępu medycyny, bo mimo nagromadzenia się miljonów ludzi na placach boju, mimo złego odżywiania ludności i nędzy, choroby zakaźne w tej wojnie wyrządziły minimalne szkody w porównaniu np. z epidemjami wojen dawniejszych.

To samo powiedzieć możemy o walce z najstraszniejszą chorobą ludzkości, to jest z gruźlicą, która mimo obecnej nędzy mieszkaniowej stale jednak, zwłaszcza w wielu kulturalnych państwach, ulega zmniejszeniu się tak, że nawet są badacze, którzy twierdzą, że z czasem uda się nauce lekarskiej ją zupełnie wytępić. W leczeniu gruźlicy wielkie usługi oddaje też chirurgja przez zakładanie odmy piersiowej, unieruchomianie płuc, wycinanie żeber i t. p.

Czyż nie widzą ludzie krytykujący naukę lekarską o ile teraz jest mniej kalek na świecie? Czyż słyszeli oni o tem, że obecnie leczy się porażonych, przeszczepia nerwy, mięśnie, kości a nawt całe stawy!

Rozmaite próby chemiczne i biologiczne jakoteż badania w pracowniach i prześwetlania rentgenowskiego pozwalają obecnie rozpoznawać w początkach a przez to i skutecznie leczyć rozmaite cierpienia, o czem nasi poprzednicy nawet pojęcia nie mieli! Tak straszna choroba jak syfilis jest już obecnie uleczalną, a nawet leczy się skutecznie jej ciężkie powikłania jak paraliż postępowy.

Dba się także o rozwój osobnika w poradniach dla niemowląt, w instytucjach „kropli mleka“ lekarze badają wszystkie dzieci po szkołach, a wychowanie fizyczne pod okiem zawodowych wychowawców fizycznych i lekarzy święci wielkie tryumfy.

Również i na polu odżywiania się ludzi nauka lekarska poczyniła wielkie postępy zwłaszcza przez wykrycie witamin.

Niemal codzień słyszymy o wprowadzeniu jakiegoś doskonałego środka leczniczego jakoteż nowego sposobu badania i rozpoznawania chorób.

Mylnem również jest zdanie, że obecni ludzie ulegają degeneracji i żyją coraz to krócej. Statystyki wielkich towarzystw ubezpieczeń wykazują właśnie coś przeciwnego mianowicie to, że w ostatnich dziesiątkach lat przeciętna długość życia ludzkiego się zwiększa a śmiertelność zmniejsza. Sprawa ta będzie pewnie szła coraz to lepszą jeszcze drogą wobec energicznej walki z chorobami dziedzicznemi, a zwłaszcza gruźlicą, rakiem i syfilisem.

Przytoczyliśmy tutaj zaledwie kilka najważniejszych faktów mamy nadzieję, że laik przeczytawszy to będzie może wyrażał się nieco inaczej o nauce lekarskiej i jej niestrudzonych pracownikach, z których niejeden już dla dobra ludzkości poniósł śmierć jako ofiara swego zawodu.

Proroczy sen 10-letniego chłopca

W tych dniach zdarzył się w Czechosłowacji tragiczny wypadek, poprzedzony niezwykłemi zaiste okolicznościami. Nauczycielka wiejskiej szkółki w Ledec zadała swym uczniom wypracowanie domowe, którego tematem miał być opis ostatniego snu, jaki śniło dziecko.

10-letni Adalbert Chudoba opisał w swem wypracowaniu, iż śniło mu się, iż ślizgał się z dwoma swymi kolegami, niejakim Sobekiem i Naradem na miejscowej rzeczce, gdy nagle lód się załamał i wszyscy trzej po rozpaczliwych wysiłkach uratowania się wpadli pod lód i utonęli.

Sen ten straszny sprawdził się nie dalej, jak następnego dnia. Trzej chłopcy po drodze do jakiegoś fabrykanta, który obiecał pokazać im latarnię magiczną, przechodzili koło rzeczki i Chudoba nie bacząc na słaby lód, rozpoczął ślizgać się i wpadł do wody; widząc to Sobek i Narada pospieszyli mu z pomocą, lecz usiłowania ich były daremne i wszyscy trzej utonęli w rzece.

ROYAL TYPEWRITER COMPANY, INC.
NEW YORK



Przedstawicielstwo na Polskę
Tow. Hand. Przem. „PACIFIC“ Spółka Akcyjna Warszawa
Al. Jerozolimskie 25 — Tel. 117-80 i 80-37

Rozwój bez przykładu...
..... jest to wyrazem dwudziestoletniej historji przedsiębiorstwa naszego. Wyroby nasze rozpowszechnione są we wszystkich krajach kulturalnych całego świata. Ten olbrzymi zbyt zawdzięczamy wielkości organizacji naszego przedsiębiorstwa, jak również skoordynowanej pracy doświadczonego kierownictwa z wysiłkiem 3500 wzorowo wyszkolonych naszych robotników.

Upoważnione Przedstawicielstwo na Województwo Krakowskie
ADAM DYGAT Kraków
ul. Podwale L. 7. - Tel. 1504

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 38

Luty 22
Sobota
24 Szwat 5690

Zachód słońca 5. m. 02

Przesunięcie terminu obowiązkowej praktyki szpitalnej dla lekarzy

Minister spraw wewnętrznych uwzględniając **petycję** absolwentów wydziałów lekarskich wszystkich uniwersytetów polskich, którzy składają **egzaminy** doktorskie na podstawie dawnych przepisów o studjach — odroczył do dnia 1 lipca br. termin wejścia w życie rozporządzenia o obowiązku odbywania jednorocznej praktyki szpitalnej przez lekarzy.

Kontrola bezrobotnych

W związku z poważną liczbą bezrobotnych, otrzymujących zasiłki, organa centralne Funduszu Bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobtnych do korzystania ze świadczeń Funduszu Bezrobocia. Kontrole te przeprowadzone będą pod kierunkiem specjalnych delegatów dyrekcji Funduszu Bezrobocia na terenie całego Państwa zarówno w zakładach pracy jak i w miejscach zamieszkania bezrobotnych.

O ileby zostały ustalone wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnych, względnie wystawiania fałszywych świadectw o pracy, winni pociągani będą niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej.

Kontyngenty emigracyjne do Australji

Zgodnie z wyjaśnieniem władz australijskich, w ramach kwoty imigracyjnej dla Polski, obejmującej w 1930 roku 150 osób, do Australji mogą emigrować z Polski tylko najbliżsi krewni zamieszkałych w Związku Australijskim obywateli polskich, mianowicie: żony, dzieci, rodzice, siostry, oraz narzeczone. Obywatele polscy, którzy zamierzają opuścić Australję na pewien czas, winni zaopatrzyć się w zezwolenie na powrót (reentry permits). Zezwolenia te uprawniać będą do powrotu do Australji w ciągu dwóch lat poza ustaloną kwotą imigracyjną.

Dwie ofiary nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną

Na wesele w Grabiu pow. Bochnia jechali onegdaj saniami goście weselni z Podgrabia w liczbie 8 osób. Jeden z jadących Mateusz Wilkosz, będąc w stanie podpitym, wydobył w pewnej chwili z pod palta ucięty karabin austrjacki w celu wystrzelenia na wiwat. W tej chwili prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z bronią, padł strzał, trafiając jadącą temi samemi saniami Katarzynę Jeleń w prawą pierś. Wskutek odniesionej rany Jeleniowa zmarła po upływie jednej godziny. Sprawcę oddano do dyspozycji władz sądowych.

12-LETNI CHŁOPIEC ZABIJA 5-LETNIĄ SIOSTRĘ

Dnia 19 bm. Józef Leśniak z Krzczonowa pow. Myślenice, wychodząc z żoną z domu na wesele, pozostawił bez dozoru dwoje nieletnich dzieci: syna Walentego (lat 12) i córkę Anielę (lat 5). Po odejściu rodziców syn Walenty zdjął ze ściany strzelbę i przy oglądaniu jej spowodował wystrzał który trafił stojącą obok niego siostrę, zabijając ją na miejscu. Strzelba była własnością zięcia Leśniaka Jana Sopaty, który pozostawił ją w przechowaniu u teścia.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur nocny apteki: Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1 (Dębniki), Krakowska 9, i w Podgórzu ul. Kalwaryjska 27.

— **WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO** odbyło się ostatnio w sali Solidarności. Po złożeniu sprawozdania z działalności wydziału przez prezesa p. dra Alberta Süssera wywiązała się żywa dyskusja, poczem przez aklamację przyjęto wniosek komisji kontrolującej udzielający absolutorjum ustępującemu wydziałowi. Nowe władze wybrano w następującym składzie: Przew. dr. Albert Süsser, zast. przew. dr. Girarja Teclo, sekr. dr Henryk Fränkel, skarbnik dr. Szymon Hoffmann. Członkowie wydziału: dr. Izydor Krengel, dr. Chaim Löw, dr. Alfred Krieger, dr. Emil Rosenfeld, dr. Feder, Blanka Seligsohnówna. Komisja kontrolująca: Leon Schleichkorn, mgr. Leon Salpeter, dr Ozjasz Herschdörfer. Sąd Polubowny: dr. Henryk Soldinger, dr. Kalman Stein, Izrael Messinger.

— **„WADY CHARAKTERU U DZIECI I ICH ZAPOBIEGANIE"**. Staraniem Rady Rodziców przy Żyd. Gimn. Koed. w Krakowie, Brzozowa 5, odbędzie się dziś w sobotę 22 lutego o godz. 7 wiecz. odczyt na temat „Wady charakteru u dzieci i ich zapobieganie". Referent prof. Kwitner. Wstęp 30 gr. Uprasza się o liczne przybycie.

— **NOWY CYKL WYKŁADÓW TOZU.** Po gruźlicy, rozpoczyna dniowej serji wykładów o gruźlicy, rozpoczyna dziś oddział krakowski TOZ-u nowy cykl wykładów popularnych. Reputacja tych wykładów jest już ustaloną. Opiera się ona — zgodnie z zadaniami TOZ-u — na celu ściśle społecznie uświadamiającym i niemal zupełnej w związku z tem bezpłatności, na doborze prelegentów i ciekawych tematów, ilustrowanych obecnie obrazami świetlnymi na ekranie. Również dobór pory (sobota 7.30 wieczór) jakoteż sali w centrum miasta (Stow. Kupców, Grodzka 43) uzasadnia przekonanie, że i tym razem jak dotąd, wykłady te cieszyć się będą tłumną frekwencją żądnej wiedzy publiczności. Oto spis wykładów: Dnia 22 lutego D. J. Landau: Opieka nad dzieckiem — w marcu: 1-go dr. R. Landau: Choroby zakaźne u dzieci, 8-go dr. E. Schalit z Tarnowa: Człowiek jako wzór organizacji. — 15-go dr. W. Medyński: Rytm życia. 22-go dr. G. Gottlieb: Energja promienista na usługach zdrowia. — 29-go dr. A. Schwarzbart: Nos, gardło i uszy jako źródło chorób. — W kwietniu: 5-go dr. M. Blassberg: Otyłość a zdrowie. 19-go dr. A. Mester: Reumatyzm i walka z nim. — 26-go dr. Fr. Ameisenówna: Pielęgnowanie ciała a zdrowie.

— **GMINNE SPRAWY APROWIZACYJNE.** Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji VIII. Rady miasta, na którem uchwalono budżet rzeźni miejskiej na rok 1930/31, oraz wnioski na Radę miejską w sprawie opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa łącznie z badaniem na włośnię, w sprawie taryfy za urządzenia do kontroli sanitarnej wprowadzonego do Krakowa mięsa i za ponowne badanie tego mięsa, wreszcie wnioski w sprawie urządzenia miejsca do sprzedaży mięsa mniej wartościowego. Nadto sekcja uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek na likwidację miejskiej wytwórni mydła do 30 czerwca br.

— **SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA W KRAKOWIE.** Komisja lokalna dla zbadania kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj robotniczych i przemysłowców, ustaliła, że w miesiącu styczniu 1930 r. koszty utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4-ch osób zmniejszyły się o 2.60 proc. w porównaniu w miesiącem grudniem 1929 r.

— **RUCH LUDNOŚCI KRAKOWA W GRUDNIU 1929 R.** W ciągu miesiąca grudnia ub. r. zawarto w Krakowie małżeństw 177 (221), w tem chrześcijańskich 117 (189). Urodziło się żywo dzieci 339 (327), nieślubnych 61 (50), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (14). Wśród żywo urodzonych było chłopców 157 (171). W tym samym okresie czasu zmarło osób 321 (299), z czego miejscowych 235 (206). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 163 (165). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 55 i na nowotwory 36. Wśród zmarłych było chrześcijan 262 (w listopadzie 252), Żydów 59 (47).

— **JUŻ ZA DWA TYGODNIE** rozbłyśnie sala Starego Teatru tysiącem świateł różnobarwnych na wielkiej Akademickiej Reducie Przedświtu. Komitet pracuje w całej pełni, aby z tej dorocznej wielkiej imprezy żydowskiego bieżącego karnawału stworzyć zabawę w europejskim stylu. Nagrody konkursowe bogatwem swem olśniewać będą uczestników. Już teraz przewidzieć można olbrzymi napływ gości, czemu zapobiega się ograniczoną ilością zaproszeń. Informacyj udziela sekretarjat „Przedświt" Stradom 15 of. codzień od 8—9 wieczór.

— **W UZUPEŁNIENIU SPRAWOZDANIA** z I. Wystawy Malarzy Żydowskich w Krakowie dodać należy, że piękne kilimy na uroczystość otwarcia wystawy użyczone zostały bezinteresownie przez firmę „Dywan".

— **Z POWODU PRZEPEŁNIENIA PLACÓW TARGOWYCH** Magistrat postanowił ze względów porządkowych wstrzymać wydawanie przekupniom zezwoleń na zajmowanie nowych stałych stanowisk targowych na wszystkich placach targowych na dalszy jeden rok tj. do dnia 31 marca 1931 r.

— **DANCING NA RZECZ EKSTERNATU,** który odbędzie się w sobotę 1 marca w salach Żyd. Domu Akad. zapowiada się jako wielka atrakcja karnawału i wzbudził ogólne zainteresowanie w szerokich kołach towarzyskich.

— **KILKA BÓJEK WESELNYCH,** zakończonych krwawo, zgłoszono w dniu wczorajszym do policji krakowskiej. Notujemy z nich jedną, która miała epilog śmiertelny. Dnia 20 bm. o godz. 8.30 Franciszek Płonkiewicz z Wolicy pow. Kraków, przechodził wraz z żoną koło domu Jana Luberdy gdzie odbywało się wesele. Przed domem Luberdy napadnięty został przez Jakóba, Stanisława i Jana Malców z Wolicy, którzy zadali mu 7 ran nożem. Skutkiem poranienia Płonkiewicz zmarł na miejscu. Sprawcy po dokonaniu czynu zbiegli. Dochodzenia w toku.

— **NAJECHANA PRZEZ TRAMWAJ** na ul. Sławkowskiej został wczoraj przedpołudniem 40-letnia Katarzyna Motyl, służąca i doznała złamania lewej nogi. Zawezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

— **PIJANY SZOFER WYWRÓCIŁ AUTO.** Wczoraj o godz. 3.30 nad ranem Ciaćma Władysław Jan, szofer, zam. przy ul. Racławickiej 44, prowadząc auto osobowe z pasażerami przez most podgórski na zjeździe na ul. Brodzińskiego wskutek szybkiej, nieostrożnej jazdy wjechał na barjerę przy ul. Nadwiślańskiej, przyczem auto wywróciło się, a jadący nim pasażerowie Zawadzki Michał, urzędnik Magistratu, zam. przy ul. Morawskiego 14, Gielbard Izrael, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 21, Marciszyn Zofja, zam. przy ul. Gęsiej 32 i Zupnik Jakób, zam. przy ul. św. Gertrudy 29, doznali lekkich uszkodzeń na ciele. Szofera Ciaćmę, który był w stanie nietrzeźwym, za szybką i nieostrożną jazdę oraz za targnięcie się na posterunkowego przytrzymano.

— **UJĘCIE WŁAMYWACZY MIESZKANIOWYCH.** Organa policji krakowskiej przytrzymały niebezpiecznego włamywacza mieszkaniowego Józefa Tislowitza (lat 30), zam. przy ul. Lewkowej l. 3 i Kiwę Szyję Rosenzweiga (lat 43), zam. przy ul. Wąskiej l. 6. pod zarzutem kradzieży biżuterji i gotówki wartości 10.000 zł., na szkodę Zofji Otten, zam. w Krakowie, przy ul. Józefa l. 21. W czasie rewizji u Rosenzweiga znaleziono część skradzionej biżuterji, którą zwrócono poszkodowanej. Aresztowanych odstawiono do aresztów sądowych.

— **MAŁĄ ŁÓDKĘ SPORTOWĄ** zatrzymał na Wiśle dnia 19 bm. Stanisław Wojciechowski, zam. przy ul. Koszykarskiej, l. 22. Łódkę poszkodowany odebrać może tamże.

— **KRADZIEŻ W GMACHU UNIWERSYTETU.** Ramza Stanisława, studentka zam. przy ul. Czarneckiego l. 16 zgłosiła do policji, że dnia 19 bm. o godz. 19-ej skradziono jej pozostawioną chwilowo bez nadzoru w korytarzu Uniw. Jag. torebkę z dokumentami.

— **POŻAR W SZKOLE CERAMICZNEJ** przy ul. Stronej l. 5 w Podgórzu wybuchł wczoraj rano. W malarnis szkoły zapaliła się ścianka i sufit od rozpalonego pieca. Straż pożarna po wyrąbaniu 12 m. kw. ściany i podłogi ogień ugasiła.

—o—

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ:

Błp. Ignacy Spanlang, kupiec, cenionyw szerokich kołach ludności dla zalet swego charakteru, zmarł wczoraj w Krakowie w 45-ym roku życia. Pogrzeb błp. Ignacego Spanlanga odbędzie się w niedzielę, 23 bm. o godz. 11-tej przedpoł. z domu żałoby przy Alei Mickiewicza 61.

KOMUNIKATY

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY.** Dziś w sobotę o g. 4 popoł. wykład p. prof. Rabinsteina n. t. „Achad Haam" jako myśliciel, a nasze pokolenie".

— **STARANIEM ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYDOWSKICH „WIZO"** odbędzie się piękne przedstawienie dla dzieci jutro w niedzielę o g. 10.30 rano w sali Bolońskiego, Rynek gł. 34. W programie: sztuczka, tańce i śpiewy. Bilety przy kasie w dniu przedstawienia.

— **„MERKAZ HACEIRIM"** (Krakowska 41). Dziś, w sobotę o godz. 3 pop. zebranie członków. Porządek dzienny: Ż. F. N., „Kapaj" oraz sprawy organizacyjne. O godz. 8 wiecz. wieczorek literacko-humorystyczny.

— **KOŁO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL"** (Dietlowska 59) of. 1. p. Dziś w sobotę, o godz. 3.30 pop. plenarne zebranie członków.

— **Z. M. G. R. „MASADA".** Dziś o godz. 3.30 plenarne zebranie członków. Po zebraniu referat.

— **„GORDONJA".** Dziś, w sobotę, o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Starowiślnej 68. III. p. of. herbatka organizacyjna.

— **„BRITH TRUMPELDOR"** (Zielona 17). Dziś, w sobotę, o godz. 3.15 pop. zbiórka gniazda, połączona z referatem br. Laufera n. t. „Keren Tel-Chaj i jego znaczenie".

AKTUALJA GOSPODARCZE.

Rozporządzenie o lichwie pieniężnej

Dziennik Ustaw z dnia 19 bm. przynosi rozporządzenie ministrów Skarbu i Sprawiedliwości o lichwie pieniężnej. Rozporządzenie to określa najwyższe korzyści majątkowe, jakie mogą być osiągane przy czynnościach kredytowych na 12 proc. w stosunku rocznym, przy pożyczkach zaś n. zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 12 procent w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji od udzielanych pożyczek, oraz aż do odwołania 1 procent miesięcznie od sumy udzielanych pożyczek tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotów zastawu, ich przechowanie i szacowanie. Umowy zawarte przed wejściem w życie rozporządzenia ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobierane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu płatności, jednak termin ten nie może przekraczać daty 1 marca 1930

—o—

Ordynacja podatkowa

Min. skarbu jeszcze przed rokiem opracowało projekt jednolitej ordynacji podatkowej dla całego kraju i dla wszystkich form podatków. Dzisiejszy stan prawny w dziedzinie fiskalnej przewiduje dla każdego podatku odmienny tryb postępowania. Jak się okazuje jednak, sprawa ujednostajnienia ordynacji podatkowej nie może być obecnie załatwiona, dopóki istnieje dzisiejszy system podatkowy. Dopiero po nowelizacji gruntownej obowiązujących dziś podatków nastąpi ustawowe ogłoszenie procedury podatkowej.

Ulgi celne przy imporcie szprotów i kilek

Zarządzeniem ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa zostają wprowadzone ulgi celne w przywozie w opakowaniach hermetycznych szprot wędzonych, marynowanych w oliwie oraz kilek w sosie. Cło ulgowe, wynoszące 15 proc. cła normalnego stosowane będzie za każdorazowem zezwoleniem Ministerstwa Skarbu. O ile chodzi o towary, które będą podlegały rozporządzeniu z dnia 25 stycznia 1928 w sprawie ceł maksymalnych, cło ulgowe za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu będzie wynosiło 15 procent cła maksymalnego.

Zakaz przywozu i wywozu papug

Minister Rolnictwa wydał rozporządzenie, mocą którego wprowadza się zakaz przywozu do Polski i przewozu przez terytorjum państwa papug wszelkiego gatunku. W wyjątkowych wypadkach minister rolnictwa może wydać zezwolenie na przywóz poszczególnych okazów. Rozporządzenie niniejsze zostało wydane ze względów sanitarnych wobec szerzącej się choroby papuziej.

Wicemin. pracy gen. Hubicki w Krakowie

W czwartek w nocy przybył ze Lwowa do Krakowa wiceminister pracy i opieki społecznej, gen. dr. Hubicki, w towarzystwie inż. Szabuniewicza, z ogólno-państwowego Związku Kas Chorych. Na dworcu powitali p. wiceministra wojewoda dr. Kwaśniewski, naczelnik wydziału opieki woj. dr. Macko, poseł dr. Dyboski, Komisarz Kasy Chorych dr. Kolkiewicz i dyr. Okr. Związku Kas Chorych Klemensiewicz. Wczoraj przedpołudniem p. wiceminister Hubicki zwiedził ambulatorja Kasy Chorych i Okr. Związku Kas Chorych, oraz budowę szpitala Kasy Chorych przy ul. Prądnickiej. Po szczegółowem zbadaniu sprawy i po wysłuchaniu opinji komisarza dra Kolkiewicza p. wiceminister Hubicki oświadczył się za dokończeniem budowy szpitala. Przemawiają za tem palące potrzeby powiększenia łóżek szpitalnych w Krakowie jakkolwiek — zdaniem wiceministra Hubickiego — nie można było wyszukać bardziej nieodpowiedniego miejsca pod budowę szpitala. Również rozwiązanie planów zatwierdzonych przez dawny zarząd Kasy Chorych, nie odpowiada racjonalnym wymogom budownictwa szpitalnego.

W południe, w gmachu województwa p. wiceminister przyjął delegację Wydziału lekarskiego U. J. w osobach dziekana prof. Piltza i profesorów Latkowskiego, Majewskiego, Rutkowskiego i Szymanowicza. Delegacja przedstawiła p. wiceministrowi postulaty współdziałania lecznictwa Kasy Chorych z lecznictwem klinik uniwersyteckich. Następnie p. wiceminister przyjął delegację Związku lekarzy Kas Chorych, prowadzoną przez Prezesa Związku dra Kaplickiego i Prezesa Izby Lekarskiej dra Strzemieńskiego. Delegacja przedłożyła p. wiceministrowi swoje życzenia w sprawach zawodowych, które p. wiceminister przyjął życzliwie, obiecując w miarę możności przychylnie załatwić.

P. wiceminister odjeżdża do Warszawy dzisiaj o północy.

Na pożegnanie „Wileńczyków"

„Wileńczycy" z Krakowa wyjeżdżają. Właśnie odbywają się ostatnie ich przedstawienia. Chciałbym na pożegnanie ofiarować im bukiet pięknych serdecznych słów. Jakże bowiem nie kochać tej zdecydowanie szalonej grupy aktorów, którzy uparli się służyć sztuce. Uparli się i — zwyciężyli na całej linji. Nie wiem, czy gdziekolwiek na świecie znajdzie się teatr, który by wędrował z miejsca na miejsce, a mimo to zdołał wystawić w krótkim stosunkowo czasie dwie premjery.

I to nie byle jak! I nie byle co! Bo „Miasto Żydów" jest poważną sztuką o głębszym tragicznym podkładzie, a „Opowieść o Herszelu z Ostropola" jest wprawdzie lekką, ale poważną zaduma przepojona komedją. A wystawienie obu sztuk cechuje niezwykła troska o każdy szczegół, wysoki poziom kunsztu aktorskiego, świetne zewnętrzne ramy, które niestety na tle naszego ubóstwa zatraciły swój blask, barwę i aromat.

Wiem, że można mi odpowiedzieć, że ci ludzie wystawili te sztuki dla siebie, bo muszą przecież mieć jakiś repertuar. Dobrze, ale mogli przecież wystawić „szund", mogli pójść po linji najmniejszego oporu. A tymczasem „Wileńczycy" nie żałowali ani pracy, ani kosztów, ani trudów, ani pieniędzy. Odpowiedzą mi znowu, że „Wileńczycy" nie mogli inaczej, bo obowiązuje ich tradycja, nie mogą wszak spaść poniżej poziomu.

Właśnie w tem sęk! Noblesse oblige! „Wileńczycy" pod dyr. M. Mazy — podkreślam tę nazwę, bo kto teraz nie jest „Wileńczykiem? — mają świadomość świetnej swej przeszłości i po czucie, że nie wolno im się jej sprzeniewierzyć. Przez czternaście lat dźwigają brzemię wielkiej sztuki, przez czternaście lat byli jedynym twórczym żydowskim teatrem, naprawdę pory wającym się wciąż na nowe czyny, obdarzającym nas corocznie kilku premjerami na rzetelnym poziomie artyzmu stojącemi.

Czternaście lat wśród chłodu i głodu, wśród ciągłej tułaczki, a jednak czternaście lat bohaterskiego zmagania się, czternaście lat wiernej służby narodowej kulturze. Zapisze to kiedyś historja w diarjuszu żydowskiej kultury i stwierdzi, że praca ta nie była bezowocna.

Publiczność nie zawsze należycie oceniła tę pracę, którą zrodzić mogło tylko gorące umiłowanie, dlatego chciałbym im na pożegnanie rzucić ten bukiet szczerych słów pod nogi.

M. Kanter

ROZMAITOŚCI.

Bernard Shaw przeciw cenzurze filmowej

„The Times" z dnia 17 lutego zawiera list Bernarda Shaw'a do redaktora tego dziennika. Wielki pisarz z głębokiem oburzeniem porusza sprawę cenzurowania filmów.

Cenzura angielska odmówiła pozwolenia wyświetlania filmu pt. „Nocny patrol", który miał na celu ostrzeżenie ludności prowincyj przed przyjeżdżaniem do Londynu dla szukania zajęcia. Film przedstawiał losy robotnika z prowincji, który przyjechał do miasta po zarobek i nie mogąc dostać pracy, żyje w najgorszej nędzy, spędzając noce pod gołem niebem. Druga część filmu zaznajamia widza z dolą dziewczyny, która dostała się w ręce handlarzy żywym towarem.

Twórcy powyższego filmu udali się do G. B. Shaw'a, który po zobaczeniu filmu, obiecał zająć się tą sprawą.

W liście swym do redaktora „Times'a" znakomity dramaturg podnosi znaczenie takich filmów, które — zdaniem jego — powinny być demonstrowane w celu ostrzeżenia prowincji.

Protest G. B. Shaw'a wzbudził wielkie zainteresowanie opinji publicznej i skłonił rząd do oświadczenia, że zbyt rygorystyczny system cenzury filmowej w Wielkiej Brytanji podda ścisłej rewizji.

—o—

Żywy trup

Sensacja londyńska.

Policja londyńska zajmuje się obecnie ciekawą aferą, której tło przypomina słynny dramat Tołstoja pt. „Żywy trup". Bohaterem jest niejaki Edward Spenzer, który dawniej był prokurzystą jakiegoś banku w City. Przed czterema laty ożenił się Spenzer z jakąś urzędniczką banku, a z tego małżeństwa urodziło się dziecko. Narodziny dziecka złamały małżeństwo, Spenzer bowiem nie chciał się przyznać do ojcostwa, oskarżając swoją żonę o zdradę małżeńską. Małżonkowie uzyskali rozwód, a sąd nałożył na Spenzera obowiązek utrzymywania dziecka. W kilka tygodni po wyroku Spenzer nagle zniknął, a wszelkie za nim poszukiwania były bezowocne.

Przed kilku otóż tygodniami wydobyto z Tamizy zwłoki nieznanego człowieka. Zwłoki były tak pokaleczone, że żadnej nie ulegało wątpliwości, iż popełniono tutaj zbrodnię. Gazety rozpisały się o tem i przyniosły fotografię głowy nieszczęśliwego człowieka. Pani Spenzer poznała w fotografji głowę zaginionego swego męża. To rozpoznanie było tem łatwiejsze, że Spenzer miał znak na lewem uchu. Dwaj przyjaciele Spenzera potwierdzili tożsamość zwłok tak, że sprawa wydawała się zupełnie jasna. W ten sposób pani Spenzer otrzymała metrykę śmierci swego męża.

Wdowa przypomniała sobie też, że mąż jej był ubezpieczony. Udała się więc do towarzystwa asekuracyjnego, które jej rzeczywiście wypłaciło całą sumę. Towarzystwu jednak sprawa wydała się podejrzaną i dlatego przez prywatnych detektywów zajęło się jej wyświetleniem. W rezultacie okazało się, że Spenzer żyje pod przybranem nazwiskiem w jakiejś miejscowości w hrabstwie Kent i że się tam powtórnie ożenił. Towarzystwo wniosło skargę o zwrot wypłaconej premji ubezpieczeniowej, a prokurator ze swej strony zaskarżył Spenzera o bigamję.

—o—

Wielokrotny morderca z Poznania aresztowany w N. Jorku

Nowy Jork, 21. 2. (AW) Policja przyaresztowała dwudziestokilkuletniego Klemensa Becka, który przyznał się, że popełnił już 9 morderstw. Beck, który rodem pochodzi z Poznania, przed wyjazdem do Ameryki otruł swego ojczyma za pomocą stychniny. Dalej Beck przyznał się, że wszystkie popełnione morderstwa dokonał na tle seksualnem.

Doniosła narada gospodarcza na Zamku

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. 2. (Sin) Dziś o godz. 5.30 popołudniu rozpoczęła się na zamku narada z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Piłsudskiego, premjera Bartla i ministra skarbu Matuszewskiego, poświęcona obecnej sytuacji gospodarczej w państwie.

Przedmiotem narady jest w szczególności sprawa bilansu handlowego, koncesja Harrimana, sytuacja rolnictwa itd.

Jak się dowiaduję, na konferencji omawiano m. in. konieczność zredukowania wydatków budżetowych o jakie 300—500 miljonów złotych, czynniki miarodajne bowiem doszły do przekonania, że zrealizowanie budżetu w wysokości uchwalonej przez Sejm, jest niemożliwe.

Przed dymisją ministra Prystora?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 2. (Sin) Wbrew pierwotnym zapowiedziom nie weszło dziś pod obrady komisji budżetowej sprawozdanie podkomisji w sprawie działalności kas chorych. W związku z tem, nie został też dziś wniesiony wniosek klubu PPS o votum nieufności dla ministra pracy Prystora.

Jak się dowiaduję jednak ze źródeł najkompetentniejszych, minister Prystor nie ma zamiaru czekać na wyrażenie mu wniosku nieufności i sam zamierza ustąpić. Ma to stać się już w ciągu najbliższych dni.

Dymisja ministra Prystora byłaby oznaką wzmocnienia stanowiska i wpływów premjera Bartla, co pozostaje niewątpliwie w związku z onegdajszą konferencją premjera w Belwederze, o czem wczoraj donosiłem.

Dyskusja szczegółowa nad rewizją Konstytucji

Rola Prezydenta w państwie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 2. Sejmowa komisja konstytucyjna na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła do dyskusji szczegółowej nad rewizją konstytucji. Przewodniczący poseł *Makowski* podkreśla na wstępie, że według ustalonego już planu, dyskusja toczyć się będzie najpierw nad rolą Prezydenta, sposobem jego wyboru i jego funkcjami. Art. 2, obecnie obowiązującej konstytucji stanowi, że Prezydent Rzplitej łącznie z odpowiedniemi ministrami, jest organem narodu w zakresie władzy wykonawczej. Według projektu BBWR. Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy w państwie polskiem. Niemal analogiczne jest brzmienie w projekcie centrum. Projekt klubu narodowego mówi, że Prezydent Rzplitej jest organem narodu. Tematem dyskusji jest więc stanowisko państwowe Prezydenta. Przed przystąpieniem do dyskusji zabrał głos poseł Milczyński, prostując wywody posła Szczypiórskiego, dotyczące stanowiska NPR w sprawie ordynacji wyborczej.

W dyskusji szczegółowej pierwszy zabrał głos poseł **Piłsudski** (BB), który po wstępnych uwagach, omawiając rolę Prezydenta sformułowaną w zgłoszonych projektach stwierdza, że wszystkie są zgodne co do reprezentacyjnej roli Prezydenta, natomiast różnice zachodzą co do uprawnień. Mówca uważa, że koncepcja francuska, gdzie rola reprezentacyjna Prezydenta jest wielka a władza ograniczona, daje wyniki ujemne, gdyż wówczas władza ustawodawcza góruje nad wykonawczą, a przy mianowaniu rządu decyduje nie wola Prezydenta, lecz rola jego się sprowadza do wypośrodkowania woli parlamentu. Dlatego projekt BBWR zmierza do wydzielenia władzy Prezydenta ponad inne władze i w tem tkwi zasadnicza różnica od innych projektów, z wyjątkiem projektu centrum, którego koncepcja jest bardzo zbliżona do tego, co też mówca wita z zadowoleniem, jako krok naprzód.

Pos. **Winiarski** (Kl. Nar.) oświadcza, że jeżeli się nadaje prezydentowi rolę czynnika nadrzędnego to nie można mu równocześnie dawać bardzo wielkiej władzy, gdyż stałaby się ona już władzą nieodpowiedzialną.

Poseł **Mackiewicz** (BB) zaznacza, że technika ustawodawcza dzisiaj dąży do tego, aby z przepisów ustawy eliminować samą teorję prawa. Mowca omawia kwestję podziału władzy i podkreśla, że BB ten czynnik teorji z projektu wyłącza i tylko nakreśla [illegible] strukturę konstytucji, przyznając najwyższe stanowisko hierarchiczne prezydentowi.

Poseł **Prager** (PPS) zauważa, że projekt BB ma to znaczenie, że przez wybór Prezydenta naród wyzbywa się swej władzy. Rola Prezydenta, jako czynnika nadrzędnego, mieści się także w koncepcji lewicy, ale zawiera się ona w dwóch jego funkcjach, tj. rozwiązaniu Sejmu i utworzeniu Rządu.

Poseł **Kochanowski** (BB) podkreśla, że o typie i rodzaju władzy zwierzchniej, nie mogą decydować obce wzory, lecz własny szczebel rozwojowy danego środowiska.

Poseł **Komarnicki** (Kl. nar.) zastanawia się nad formułą BB, że Prezydent jest najwyższym przedstawicielem władzy. Jest to równoznaczne z tem, że Prezydent jest jedynym przedstawicielem i jedynym interpretatorem dobra państwa. Przechodząc do omówienia poszczególnych projektów, poseł Komarnicki dopatruje się sprzeczności w przepisach projektu centrowego, który utrzymuje koncepcję konstytucji marcowej, że władza należy do narodu, a jednocześnie stanowi, iż najwyższym przedstawicielem tej władzy jest Prezydent.

Poseł **Kiernik** (Piast) broni projektu centrowego, uważając, że w projekcie tym niema wewnętrznej sprzeczności, ale przeciwnie usuwa on formalnie sprzeczności istniejące w konstytucji.

Poseł **Grynbaum** (Koło Żyd.) uważa, że należałoby w Konstytucji wyraźnie określić pojęcie „naród" o ile chce się powiedzieć, ż. naród dzierży władzę. Niema bowiem w polskim języku odpowiednika francuskiego słowa „nation", które określa zarówno naród, jak i przynależność państwową.

Dalszą dyskusję odroczono. Następne posiedzenie wyznaczone zostało na 25 bm.

Aresztowanym rabinom w Rosji

nie grozi kara śmierci

Czeka ich jednak surowa kara

Warszawa, 21. 2. ŻAT. Na zapytanie nasze, wystosowane telegraficznie do moskiewskiego korespondenta ŻAT-nej ile prawdy mieści się w pogłoskach, że aresztowanym w Mińsku rabinom grozi kara śmierci, nadeszła następująca odpowiedź:

* * *

Moskwa, 21. 2. Wyroki śmierci przeciwko rabinom aresztowanym w Mińsku, nie są prawdopodobne. Czeka ich jednak *surowa kara(!)*

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 8'30 wiecz. „Dybuk".
Niedziela: 3'30 pop. „Opowieść o Herszelu z Ostropola"; 8'30 wiecz. „Kiduasz Haszem".

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Sobota: „Szwejk".
Niedziela: pop. „Artyści"; wiecz. „Szwejk".



Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 21. 2. 1930. Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Siersza górnicza 142, Chodorów 143.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż. dolarowa 79—79.50, 4-proc. Perm. Poż. inwestycyjna 129.50—128.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Zniżkowo notowano Sierszę Górniczą przy większych obrotach Chodorów mocniej. Z innych poszukiwano Bank Polski w płaceniu 162 i Zieleniewskiego 60.50 bez transakcyj. Ruch na ogół słaby. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna mocniej przy na ogół większych obrotach.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój spokojny. Tendencja utrzymana. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.86 i pół do 8.87 i pół, czeki bankowo 8.89 i trzy czw. do 8.90 i trzy czw. Warszawa dol. 8.86—8.87, czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Lwów dol. 8.86 i jedna czw. do 8.87 i jedna czw., czeki 8.89 i pół do 8.90 i pół. aKtowice dol. 8.87—8.88, czeki 8.90—8.91.

* * *

Giełda zbożowa krakowska z 21. bm.: żyto dw. st. 20—20.50, targ. 19—19.50, owies dw. st. 19—19.50, targ. 17.50—18.50, mąka żytnia okr. Kraków 35.50 do 36, okr. Poznań 37—37.50, reszta bez zmiany. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Giełda warszawska

Warszawa, 21. 2 PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 126, Bank Polski 164, 164 i jedna czw., Siła i Światło 93, Warszawa 28, Firlej 38 i jedna czw., Starachowice 20 i trzy czw., 21, Haberbusch 106, Klucze 70. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 128, 127 i trzy czw., 5-proc. dolarowa 79 i jedna czw., 78 i jedna czw., 78 i pół, 5-proc. konwersyjna 50 i pół 51, 10-proc. kolejowa 102 ipół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.87, 8.89, 8.85 **Dewizy:** Londyn 43.36 i pół, 43.47, 43.26, Nowy Jork 8.905, 8.925, 8.885, Paryż 34.90, 34.99, 34.81, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Nowy Jork telegr. 8.922, 8.942, 8.902, Szwajcarja 172.08, 172.51, 171.65, Włochy 46.72 i pół, 46.84, 46.61, Berlin 212.92.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 21. 2. 1930 Żyto 18 i pół do 18 i trzy czw. pszenica 32 i pół do 33 i pół, jęczmień przemiałowy 19 i pół do 20, browarowy 23—25, owies 15 i pół do 16 i pół, mąka żytnia 30 i pół. pszenna 52—56, otręby żytnie 12 i jedna czw. do 13 i pół, pszenne 14 i trzy czw do 15 i trzy czw. Usposobienie słabe, reszta kursów bez zmiany.

Giełda wiedeńska

Wiedeń. 21 2. PAT. Walute i dewizy: Berlin 169.25—169.75, Budapeszt 123.95—124.25, Bukareszt 4.21—4.23, Londyn 34.47 i trzy czw do 34.57 i trzy czw, Nowy Jork 709—711.50 Paryż 27.735—27.835, Praga 20.98 i jedna czw do 21.06 i jedna czw., Warszawa 79.46—79.74, Zurych 136.75—137.25. Amerykańskie 706—710. Niemieckie 169—169.60, Angielskie 34.39—34.55, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.085—37.245, Szwajcarskie 136.40—137.20, Czeskie 20.95 i jedna czw. do 21.07 i jedna czw, Węgierskie 124.10—124.50.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.45, Renta Koronowa 1.40, Tureckie 21.15, Zieleniewski 48.75,

Giełda zurychska

Zurych, 21 2. PAT Paryż 20.27 i trzy czw, Londyn 25.19 i siedem ósmych, Nowy Jork 5.18.35, Belgja 72.20. Włochy 27.13 i jedna czw., Berlin 123.72, Wiedeń 72.97, Sztokholm 139.05, Praga 15.34 i pół, Warszawa 58.07 i pół, Budapeszt 90.61, Bukareszt 3.07 i siedem ósmych.

Wolne posady

STENOTYPISTKI biegłej polsko-niemieckiej poszukuje większe przedsiębiorstwo. Zgłoszenia pod „Eksport" do Admin. „N. Dziennika". 458x

KORESPONDENTA (tki) polsko-niem. poszukuje się od 1 marca. Zgłoszenia listowne z podaniem referencyj pod „Dachówka" do Biura ogłoszeń Stattera Rynek 8. 466er

PRZEDSIĘBIORSTWO fabryczne w Krakowie — poszukuje urzędnika z dłuższą praktyką biurową, władającego językiem niemieckim, od zaraz lub od 1 marca. Zgłoszenia pod „Referencje" do Adm. „N. Dziennika" 258g

EKSPEDJENTA do rozwożenia towarów i ucznia na praktykę przyjmie Biuro spedycyjne Stöger i Ska, Kraków, Zielona 3. 464x

AKWIZYTOR inteligentny, z branży spedycyjnej natychmiast poszukiwany. Wiadomość pod „Egzystencja" do Adm. „N. Dziennika". 459x

CHŁOPCA do praktyki przyjmie czapnik Leon Wnuk, Rynek 9. 465er

Posad poszukują

PRZYJMĘ posadę magazyniera lub kasjera za kaucją Zł. 5.000 w większem przedsiębiorstwie ewentualnie przystąpię do spółki. Zgłoszenia pod „Solidny" do Admin. „N. Dziennika". 262g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, rutynowana, ze znajomością francuskiego, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Stenografja polsko-niemiecka" do Adm. „N. Dziennika" 263g

INTELLIGENTE Dame sucht Stellung ab 1 März zu 1, eventuel 2 Kindern von 6—10 Jahren. Gefällige Angebote an Ignacy Helier, Lwów Kłonowicza 8, für „Nelly". 460x

SZOFER inteligentny dobry handlowiec (Żyd) przyjmie posadę. Pierwszorzędne referencje. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Uczciwy". 252g

ZDOLNY pomocnik handlowy z branży tekstylnej zmieni posadę od zaraz, ewentualnie jako podróżujący. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Uczciwy". 213g

MAGAZYNIER z długoletnią praktyką poszukuje posady, może ewentualnie podróżować lub inkasować. — Na żądanie przedłoży świadectwa kaucję. — Zgłoszenia pod „Magazynier" do Admin. „N. Dziennika". 234g

Gwarantowane, pełne

Mleko i śmietanę

zwykłą Nr. I. — półkremową Nr. II. — kremową Nr. III. — higjeniczne, szczególnie dla dzieci, odkażone sposobem i aparatem

Doktora Stassano

z Instytutu Pasteura w Paryżu dostarcza jedynie

KRAKOWSKA CENTRALA MLECZNA

ul. Lubicz L. 40. Tel. 24-90 i jej filje:
ul. Sw. Jana L. 3. Tel. 33-83
ul. Zwierzyniecka L. 33
ul. Madalińskiego L. 7
ul. Kalwaryjska 34 f-a Dębski. Tel. 1707 310

Dostawa do domu

stale w zamkniętych butelkach, na zamówienie w Centrali lub w filjach.

O POKÓJ Z KUCHNIĄ

z komfortem za 25 zł miesięcznie, bez odstępnego wystaramy się, jeśli nie potrafimy udowodnić, że nasze ceny artykułów kosmetycznych są najniższe w Krakowie

„PERFUMERJA" hurtowny skład mydeł i perfum Kraków, ulica Krakowska L. 7 (w sieni)

PIĘKNY I TRWAŁY POŁYSK NADAJE

CADIX

NAJLEPSZY AMERYKAŃSKI LAKIER DO PAZNOGCI



Przedstawicielstwo na Polskę: ...
Dom Handlowy „EMHA", Kraków, ul. Stradom L. 16.

ŻYCIE PŁCIOWE!

Likwidacja Wydawnictwa „Świt". Firma istnieć będzie tylko do 31 grudnia 1930 r. Książki za bezcen! 10 cennych pożytecznych książek tylko za 5 zł. 1) Dr Jozan: „Życie płciowe kobiety". Poradnik lekarski. 2) Dr. Werner: „Lekarz domowy — masaż" Leczenie wszelkich chorób. 3) Dr. Misiewicz: Samogwałt mężczyzn — kobiet". 4) Dr. Weininger: „Tajemnica kobiet i mężczyzn" 5) Dr. Korabiewicz: „Choroby weneryczne". Dodajemy 5 innych, pożytecznych książek, razem 10 książek tylko za 5 zł. Wysyłamy za gotówkę lub za zaliczką pocztową na wydatki załączyć zł. 1.50 (można znaczki pocztowe) Ogłoszenie załączyć. Warszawa, Redakcja „Świt" Nowowiejska 32—6.



Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 256a

DYREKCJA Instytutu Wychowawczego początkowego szkolnego w Krakowie przy ul. Krzemionki 35, rozpisuje konkurs na posadę wychowawczyni do oddziału „Przedszkole" — Kandydatki z pełnemi kwalifikacjami (egzamin seminarjum ochroniarskiego) zgłoszą się osobiście przy ul. św. Gertrudy 12 a. II. piętro, — między godz. 2—3. 438x Dyr. G. Spierer.

Lokale

WYNAJMĘ pokój wraz z maszyną do szycia krawiecką na cały dzień. — Zgłoszenia: Choczner, ul. Brzozowa 12, III. piętro. 264g

LOKAL handlowy w śródmieściu poszukiwany. Zgłoszenia pod „Guma" do Adm. „N. Dziennika". 261g

LOKAL fabryczny z kaucją lub na magazyn. 12 metrów długości 6 metrów szerokości, w centrum miasta, — za czynszem miesięcznym, — do wynajęcia. Zgłoszenia: Teitelbaum, Krakowska L. 20. 259g

RODZINA (Żyd.) przyjmie na mieszkanie panienkę z utrzymaniem. — Zgłoszenia: Dietla 73, II. piętro, front. 389x

POKÓJ UMEBLOWANY z osobnem wejściem do wynajęcia dla urzędnika, od dnia 24 lutego. Wiadomość: Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro. 218bp

NOWO ZAŁOŻONY SKŁAD MEBLI KUCHENNYCH ROSENBAUM i PETZENBAUM Kraków, ul. JASNA 8

Różne

PRZYJMUJĘ do przepisywania na maszynie. — oraz udzielam lekcyj pisania na maszynie, po cenach niskich: Lamensdorf, Kraków, ul. Orzeszkowej 10, I. piętro. 251g

OSOBA uczciwa, inteligentna, energiczna (Żyd.) przyjmie zarząd ewentualnie przystąpi do spółki pensjonatu w Krakowie lub w uzdrojowisku. Kaucja na żądanie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „S.". 250g

PRZYJMUJĘ pończochy jedwabne do naprawy: Andzia Krzemień, Krakowska 21. 356g

RADIO aparaty montuję i naprawiam według najnowszego systemu lamp ekranowanych: I. Bornstein, Gertrudy 17. Ładuję akumulatory. 249g

SITEK Andrzej, ur. 1901 Boguchwała, unieważnia zgubione odroczenie wojskowe wydane przez komisję wojskową w Rzeszowie. 463er

SPÓLNIKA współpracującego do zaprowadzonego składu węgla przyjmę. Plac kolejowy przy torze. — Zgłoszenia pod „Korzystne" do Adm. „N. Dziennika". 237g

Matrymonjalne

SZADCHEN mający przystęp w lepszych sferach, poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Szczęście". 235x

Dwudniowy kurs sałatek i kanapek

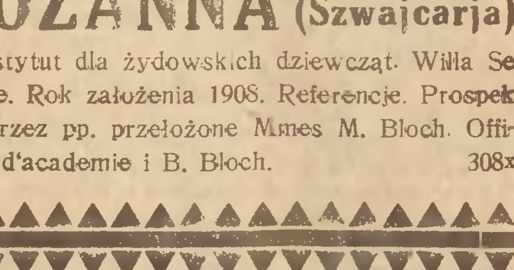
odbędzie się dnia 26 i 27 b. m. o godz. 6-tej popołudniu, — w lokalu szkoły „Ognisko Pracy" przy ul. Stolarskiej 15. I. piętro. Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej L. 9 codziennie, z wyjątkiem soboty od godz. 9—2 ej.

LOZANNA (Szwajcarja)

Instytut dla żydowskich dziewcząt. Willa Sevigne. Rok założenia 1908. Referencje. Prospekty przez pp. przełożone Mmes M. Bloch. Officier d'academie i B. Bloch. 308x

TROCHĘ HUMORU

OBRAZEK Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI.



Pilot dużego samolotu: Niech Pan uważa, żeby nie spotkać człowieka z mucholapem!

Sprzedaż

GRAMOFONY i patefony oryginalnej marki — „Muzophon" i inne — w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca Magazyn Instrumentów Muzycznych „MUZA" Kraków. Grodzka 15. 387er

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

FABRYCZNY Skład Dywanów orjentalnych, — Wytwórnia kilimów artystycznych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, bocz na Zwierzynieckiej. 445x

„DYWAN"

TKALNIA DYWANÓW I KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY i KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio
Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów
Telefon Nr. 1600

Już na składzie
WAGI
sklepowe, decymalne ciężarki i miary cechowane po przystępnych cenach
S. LANDESDORFER
Handel towarów żelaznych Kraków-Podgórze, Rynek 11

FIRANKI

kapy portjery gobeliny i wyprawy ślubne
poleca:
Mina PFEFFERBERG
Kraków
ulica Poselska 9, II. p.

LOKAL frontowy przy ul. Agnieszki zaraz do wynajęcia. — Sypialnia machoniowa wiedeńska, oraz inne rzeczy — do sprzedania. Wiadomość: Paulińska 26, II. piętro na prawo. 237g

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana